

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok II

Warszawa

28 lipca 1946 r.

Nr 30

T. WYRZYKOWSKI

Płk. Alojzy Horak — Małecki oficer B. Ch.

Dnia 17 lipca b. r. o godz. 17-ej odnaleziono i zidentyfikowano zwłoki ś. p. płk. Alojzego Horaka, generalnego inspektora i szefa wyszkolenia Batalionów Chłopskich.

Życie ś. p. płk. Horaka, to długa, ofiarna praca dla Narodu i to w chwilach najcięższych.

Po klęsce w r. 1939, mając czystą przeszłość polityczną i wojskową, zostaje powołany przez gen. Tokarzewskiego na stanowisko Komendanta Okręgu Warszawskiego Z. W. Z., które piastuje do połowy roku 1941. Już na tym stanowisku nawiązuje ścisły kontakt z Podziemnym Ruchem Ludowym i w swej pracy wojskowej jak najściślej przestrzega, by podlegli mu ogniw terenowe przestrzegały zasad porozumienia z chłopami.

Tymi pociągnięciami naraża się wybitnie wojskowym dygnitarzom podziemnym i w połowie 1941 roku, po dojściu do głosu Sosnkowszczyzny, zostaje zwolniony z zajmowanego stanowiska i oddany do dyspozycji K. G. Z. W. Z.

Ruch Ludowy śledził z dużą uwagą przebieg i podłoże tarć między płk. Horakiem a K. G. Z. W. Z. i po fakcie zwolnienia go ze stanowiska Komendanta Okręgu, zaproponował mu pracę w B. Ch. Niebawem płk. Horak zgłosił się do dyspozycji władz centralnych Ruchu Ludowego, otrzymując stanowisko generalnego inspektora i szefa wyszkolenia B. Ch.

Na nowym terenie pracy płk. Horak poczuł się dobrze. Oddał się z całym poświęceniem zadaniom, jakie przed nim postawił ruch chłopski. Objędział najpierw teren, zapoznając się z poszczególnymi ogniwami organizacyjnymi, a następnie przystąpił do opracowywania instrukcji szkoleniowych w formie lekcji. Kontrolował osobiście ich wykonanie na odprawach terenowych, na wsi. Opracował ponadto kampanię wrześniową z najdrobniejszymi szczegółami. Na jednym z rękopisów przeczytałem kiedyś napis: „nie pozwalałem drukować — Grot”. W ramach B. Ch. nie był skrupowany takimi zakazami. Ruch Ludowy wydał jedną z tych prac: „Edward Rydz-Śmigły”, która wywołała wielkie poruszenie w sferach sanacyjnych.

Niestety, w pełni rozwoju swej pracy, z 12 na 13 listopada 1942 r., po powrocie z wizytacji oddziałów B. Ch. na Lubelszczyźnie, płk. Horak zostaje aresztowany przez gestapo w mieszkaniu swym przy ul. Żorawiej 24, a po trzech miesiącach tortur rozstrzelany w lasu stefanowskim k/Piąseczna 12 lutego 1943 r.

Stratę Horaka odczuliśmy dotkliwie, był on bowiem żołnierzem i dowódcą wysokiej klasy. Był bodaj że jednym z wyższych wojskowych, którzy oddali się sprawie chłopskiej bez reszty. Czuli się doskonale w naszym środowisku, podkreślał to często. Idea ludowa przemówiła do Niego jak najmocniej. Żałował, że przed wojną nie mógł nawiązać ściślejszego kontaktu, bo, jak twierdził, chłopci nie mieli zaufania do mundurów. Zaufania zdobył kiedy indziej, w chwilach zaciętej walki z okupantem. Zaufania tego nie nadużył, a przez to stał się własnością wsi, własnością Ruchu Ludowego.

Zamordowanie dwóch działaczy PSL

Dnia 19 czerwca b. r. w godzinach rannych drogą z Tłuszcza do Międzyrzecza Podlaskiego jechał rowerem w towarzystwie swego szwagra p. Józef Jelesz, zastępca sekretarza gminy Tłuszcze. Udawał się on do Międzyrzecza służbowo w sprawach związanych z rejestracją koni. Gdy obaj przejeżdżali przez las, wyszło im naprzeciw 3 nieznanych osobników, którzy wylegitymowawszy obu, zabrali Jeleszka do lasu i tam go zamordowali.

Tragiczna śmierć ś. p. Jeleszka wywołała wśród chłopów powszechny żal.

Na odbytym 21 czerwca w Międzyrzeczu pogrzebie wzięła udział delegacja zarządu powiatowego PSL i „Wici” ze sztandarami, przedstawiciel zarządu wojewódzkiego PSL oraz rzesze ludności z całej okolicy.

O ujęciu morderców dotychczas nie wiadomo.

W nocy z dn. 12 na 13 lipca b. r. w Górach, pow. pińczowski w Kielecczyźnie, trzej nieznani sprawcy uprowadzili z własnego mieszkania sekretarza powiatowego PSL Michała Zachariasza, którego następnie w okrutny sposób zastrzelili.

S. p. Michał Zachariasz był długoletnim i szanowanym działaczem ludowym i wiciowym. Podczas okupacji należał do władz powiatowych Podziemnego Ruchu Ludowego, a ponadto brał udział w walkach Batalionów Chłopskich. Po wyzwoleniu został sekretarzem powiatowym PSL w Pińczowie.

Manifestacyjny pogrzeb odbył się dnia 15 b. m. w Górach. O ujęciu morderców dotychczas wiadomości nie ma żadnych.

Osobnicy posiadający nielegalnie broń skrytobójczo odbierają życie chłopskim działaczom. Żalobna lista rośnie. Chłopi w całym kraju składają hold swoim bojownikom.

(Z „Gazety Ludowej” z 13 b. m.)

Chłop jest elementem twardym

Sławno leży na wybrzeżu Bałtyckim pomiędzy powiatami Słupsk i Koszalin na drodze z Gdańska do Szczecina, odległe od Gdańska 154 km. Jest to powiat wybitnie rolniczy o glebie niejednolitej, przeciętnie średniej. Gospodarka rolna za Niemców była tu nastawiona na hodowlę bydła. Osadników polskich jest 5.612 rodzin z różnych okolic Polski, a przeważnie z pow. Opoczno. Osadnicy gospodarzą na 48.500 ha, oraz około 4.000 ha łąk. Poza tym wojska sowieckie gospodarują na 32.000 ha. Są to przeważnie majątki ziemskie duże, oraz 2.800 gospodarstw chłopskich.

Ziemia będąca w rękach osadników jest obsiana w 80%. Ozimina zasiana 5.866 ha i jarych 21.500 ha, a nieobsianych jest 6.500 ha. Odczuwa się tu wielki brak koni i z tego powodu nie obsiano wszystkiej ziemi. Na 5.612 rodzin osiadłych na tytul gospodarstwach posiada zaledwie 2.754 koni, co wypada jeden koń na dwa gospodarstwa, co z kolei wynosi po 1 koniu na 17 ha. Potrzeba jest minimum jeszcze 3.000 koni. Poza tym jest bardzo małe pogłowie bydła, wynoszące zaledwie 10% stanu polskiego. Z trzodą jest znacznie lepiej niż z bydłem, gdyż osadnicy przywozili sobie prosięta z Polski Centralnej.

Niemców w powiecie Sławno było około 52.000, wysiedlonych jest 5.000 a pozostało ok. 47.000.

Życie tu z dnia na dzień potężnieje. Chłopi są zorganizowani w Zw. Samopomocy Chłopskiej, którego prezesem jest obywatel Galeb Marcin — jest to stary działacz Ruchu Ludowego z Wołynia, obecnie jest wiceprezesem Pow. PSI w Sławnie.

Do Zarz. Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej wchodzi 4 partie: PSL — 4, PPR — 3, PPS — 2, SL — 1, bezpartyjni 1. Zarząd pracuje dość harmonijnie. Udział partiami w Zw. Samopomocy Chł. przedstawia się następująco: PSL — 716 czł., PPR — 113 czł., PPS — 83 czł., SL — 3 czł., reszta bezpartyjni.

Związek Samopomocy Chł. zorganizował i prowadzi 16 Spółdzielni.

Ceny na tamtejszym rynku kształtują się następująco:

Zyto — 1.000 — 1.200 zł, ziemniaki stare 120 — 150 zł, 1 para prosiat 6-tygodniowych — 5.000 — 6.000. Krowa 20.000 do 30.000 zł, koń 20.000 do 35.000 zł. Życie samorządowe również jest już zorganizowane. Są już utworzone Gminne Rady Narodowe oraz Pow. Rada Nar.

W skład Powiatowej Rady Nar. weszły oficjalnie PPR, PPS, SL i SD, a PSL oficjalnie jako partia nie jest reprezentowana w PRN. Natomiast na 32 członków tejże Rady wchodzi 7 członków PSL wybranych przez Gm. Radę Nar., PPR ma 5, PPS — 8, SL — 3, SD — 4 i bezpartyjni 5 z ciężeniem ku PSL-owi.

Życie partijne przedstawia się tu następująco: PPR — 200 czł., PPS — 200 czł., SL — 100 czł., SD — 20 czł. i PSL — 1.000 czł.

Element chłopski jest tu twardy i sławia mężnie czoło wszelkim przeciwnościom i gdyby tam nie było przesładowań politycznych, to polskość w tym powiecie znacznie szybciej ugruntuwała.

M. L.

Co najmniej dziwna interwencja Watykanu

Niejednokrotnie w czasie okupacji niemieckiej słyszało się głosy rozgoryczenia przeciwko Stolicy Apostolskiej. Zdawałoby się, że Watykan jako najwyższa władza katolicyzmu nie powinna kierować się sympatiami, czy antypatiami, wynikającymi z aktualnej polityki, ale bezstronnie i sprawiedliwie głosić zasady nauki Chrystusowej, której mieni się przecież głosić i namieśtnictwem.

Znana jest sprawa mianowania w Polsce w czasie okupacji przez Watykan dwóch biskupów niemieckich prohitlerowców, mimo wyraźnego oburzenia społeczeństwa polskiego i protestu rządu polskiego w Londynie.

I teraz znowu historia z Greiserem! Czyż fakt, że Watykan zwraca się z prośbą o ulaskawienie (urzędowy komunikat P. A. P.) potrzebuje komentarzy? Czyż byłby na świecie choćby jeden Polak o najbardziej gołęmb ser-

cu, który znalazł by w swym sercu choć trochę litości dla kata tysięcy Polaków? Tym większe zdumienie i oburzenie budzi nieoczekiwana interwencja Watykanu. Niewątpliwie, że interwencja ta zostanie bez echa, sprawiedliwości stanie się zadość, zbrodniarz tysięcy ludzi Artur Greiser zawiśnie na szubienicy.

Ale jeśli już mowa o interwencji, to czyż nie pora na nią była parę choćby lat temu, kiedy największy ze zbrodniarzy rozpętywał pozołe wojenną, ogarniającą cały świat? Watykan powinien był wtedy „interwenować” u Hitlera, czy wreszcie uciec się do sankcji potępienia czy klątwy. Czyż Watykan wyklnął i potępił zbrodniarzy hitlerowskich? Czy zerwał z Niemcami stosunki dyplomatyczne? Znane są natomiast z historii fakty klątwy Watykanu, ale w wypadkach, gdy chodziło o utrzymanie władzy świeckiej, którą chciano z rąk duchowieństwa wydrzeć.

Z Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 20 bm. odbyło się w Pruszkowie posiedzenie Woj. R. N. pod przewod. p. Witkowskiego z PPS. Na porządku figurowały sprawozdania Przew. R. N. (Witkowski), wojewody Garnarczyka oraz przew. Komisji Okr. Głosowania Ludowego.

Z ramienia PSL radny T. Wyrzykowski dał zdecydowaną odprawę insynuacjom wysuwany pod adresem Proze-

sa Mikajczyka i PSL. T. Wyrzykowski przeszedł następnie do sprawy Głosowania Ludowego.

W sprawozdaniu Przew. Witkowskiego zasługuje na uwagę stwierdzenie nie wywiązany a się ze swych zadań terenowych Rad Narodowych. Woj. Garnarczyk podkreślił ucieczkę urzędników z administracji do przemysłu i innych bardziej dochodowych dziedzin pracy.

AL. BOGUSŁAWSKI

Rola Stronnicstw w Państwie

W ustroju demokratycznym ważną rolę odgrywają partie polityczne. Pojedynczy człowiek jest bowiem bezradny w życiu państwowym i społecznym. Nie ma możliwości oddziaływania na życie w kierunku przez siebie pożądanym. Dlatego odwiecznym dążeniem człowieka jest łączenie się dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Celem warstw ludowych w zakresie politycznym było wydzwignięcie się z uposzczenia, zdobycie wpływu na władzę państwową i takiego jej zorganizowania, ażeby wypełniała ich dążenia. Cele innych warstw mogły być zupełnie przeciwne, a więc zachowania swojej przewagi nad warstwami ludowymi, swoich przywilejów, utrzymania w swoich rękach władzy w państwie itp. Dla osiągnięcia tych swoich celów warstwy poszczególne łączyły i dziś łączą się w grupy polityczne, zwane partiami lub stronnicstwami. Opracowują sobie programy i hasła, w których określają swoje dążenia. Gromadzą dla walki o ich urzeczywistnienie do swych szeregów jak najwięcej ludzi.

Organizowanie ludności do urzeczywistnienia swoich dążeń określonych w programie może być tajne lub jawne. W państwach samowładnych lub dyktatorskich nie pozwalano na jawne organizowanie się stronnicstw politycznych, które by miały inne zdanie niż władze państwowe. Dlatego musiano się uciekać do organizowania się tajnego przed władzami. A chociaż za to karano więzieniem, obozami, wygnaniem — nie brakło ludzi ofiarnych, którzy takie grupy polityczne organizowali lub do nich należeli. I mimo, że wielu organizatorów i członków tych tajnych grup uciekało nie ma, wielu nawet życie straciło — obalili oni w końcu ustroje samowładne lub dyktatorskie, wprowadzając w państwie ustroje demokratyczne.

W demokratycznym ustroju państwa ludność zdobyła sobie wolność organizowania się w stronnicstwa polityczne dla osiągnięcia swoich celów. Stronnicstwa więc mogą się organizować i działać jawnie. Co więcej, odgrywają one ważną rolę w ustroju demokratycznym państwa. Organizują zespoły tworzące rządy w państwie demokratycznym. Współdziałają z tymi rządami; biorą za nie odpowiedzialność przed narodem.

Jednocześnie ułatwiają narodowi wypowiedzenie swojej woli. Niezorganizowany naród tej woli nie może ujawnić; każdy bowiem może mieć inne pojedyncze zdanie. A gdyby nawet wielu miało jedno zdanie — to musiałby się znaleźć ktoś, któryby je zebrał i ujawnił. Tę rolę ujawniania woli licznej gromady ludzi spełniają stronnicstwa polityczne.

Dla ujawnienia tej woli stronnicstwo wyznające zasady demokratyczne zorganizowane jest na sposób demokratyczny. Na dole organizują się koła czy inne zespoły. Koła te delegują swoich przedstawicieli na zjazdy powiatowe. Wybierają tam zarządy powiatowe oraz delegatów na zjazdy wojewódzkie i walne zjazdy centralne, zwane często kongresami. Na tych zjazdach wybierają delegacji zarządy wojewódzkie, a na ogólnym kongresie władze centralne dla całego stronnicstwa. Władze stronnicstwa pochodzą więc z wyborów, chociaż z konieczności są to wybory pośrednie. Na zjazdach tych omawiane są różne sprawy, a w uchwałach ujawniają się żądania. Żądania te komunikowane są władzom wyższym stronnicstwa, która je bierze pod uwagę w swej działalności. Na zjazdach ogólnych czyli kongresach układa się program i zasady działalności stronnicstwa, rozstrzyga się wszystkie sprawy zasadnicze. W ten sposób ujawnia się wola zorganizowanych członków stronnicstwa. Jednocześnie odbywa się oddziaływanie władz stronnicstwa przez informowanie członków za pomocą pism, książek, kursów, przemówień. Chodzi o podniesienie członków na wysoki poziom umysłowy, aby byli zdolni do wy-

pełnienia tych zadań, do których będą wybrani czy powołani. Im więcej ma stronnicstwo ludzi wysoce uzdolnionych, wykształconych, zrębnych i karnych w działaniu — tym większą rolę może odgrywać w społeczeństwie i państwie.

Wola społeczeństwa ujawnia się jeszcze w wyborze stronnicstwa. Jeżeli program i działalność stronnicstwa spodoba się licznym rzeszom, zapisują się na jego członków, ale i poza członkami uzyskuje stronnicstwo wielu zwolenników, którzy je popierają. Gdy się nie podoba — nie uzyskuje ani członków ani zwolenników. Jeżeli działalność stronnicstwa zaczyna się niepokoić, zwłaszcza, gdy popełni ono poważne błędy w polityce — członkowie i zwolennicy je opuszczają. Szukają sobie innego stronnicstwa, więcej im odpowiadającego. Dlatego to jedne stronnicstwa rosną, inne upadają; powstają nowe, a stare często znikają.

Stronnicstwo, aby osiągnąć swoje dążenia programowe stara się wygrać wybory do parlamentu. Zdobywszy większość mandatów poselskich tworzy rząd w państwie z własnych członków

lub zwolenników i stara się działać w myśl swoich założeń. Gdy jego działalność nie podoba się większości społeczeństwa — to w następnych wyborach da ono głosy na przeciwne stronnicstwo, które uzyskawszy większość stworzy rząd, a poprzednie stronnicstwo przejdzie do opozycji, czyli krytykuje działalność rządu.

Tak się dzieje w Anglii i Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie się ustalił taki dwupartyjny system. Nie dlatego, żeby nie wolno było więcej stronnicstw zakładać. Owszem pod tym względem jest zupełna wolność. Ale społeczeństwo angielskie i amerykańskie nie lubi się rozpraszać na wiele stronnicstw. Zwykle głosuje tak, że jedna partia uzyskuje większość mandatów i obejmuje rząd, a druga krytykuje jego działalność. Krytykę taką uznaje się za potrzebą i twórczą, gdyż strzeże rząd przed popełnianiem błędów. System dwóch partii ułatwia rządzenie. Rząd posiada w parlamencie większość posłów, którzy uchwalają wszystkie jego ustawy. Może więc swobodnie rządzić, aż do następnych wyborów i odpowia-

da za rządu przed społeczeństwem, które ujawnia swój stosunek do niego przez głosowanie.

W innych państwach demokratycznych w Europie ustalili się system wielopartyjny. Do wyborów staje wiele partii. Rzadko kiedy jedna partia uzyskuje większość. To utrudnia powołanie rządu, bo dla jego utworzenia muszą się partie porozumieć między sobą, rezygnując z części swego programu. Z tego tytułu trudno ustalić odpowiedzialność za nie wykonanie tego czy innego zadania. Rządy takie nie zawsze są trwałe, bo porozumienia często się zrywają, rząd upada i na nowo trzeba zaczynać porozumienie się ze stronnicstwami. Oczywiście w państwach, gdzie stronnicstwa stoją na wysokim poziomie patriotycznym i czują odpowiedzialność za rozwój narodu, takie porozumienia są trwalsze i łatwiej osiągalne.

W dyktatorskich ustrojach państwowych ustalili się system jednopartyjny, czyli monopartyjny, ale nie jest to partia zorganizowana demokratycznie od dołu w górę. Partia w dyktaturze staje się pomocnikiem dyktatora, który jest jej kierownikiem niezmiennym. Zgóry też są do niej dobierani członkowie, ciesząc się w państwie specjalnymi przywilejami. Nie mogą więc przejawiać woli społeczeństwa, bo tej woli dyktator nie uznaje.

O masowy zorganizowany kolportaż wyd. ludowych

Redakcja naszego tygodnika otrzymała z terenu b. ciekawy list w sprawie rozpowszechniania naszych wydawnictw. List ten poniżej drukujemy.

Gdy autor pisze książkę nie zastanawia się często jakimi drogami książka jego dotrze do rąk czytelnika. Bardziej o to musi się troszczyć wydawca — jego zadaniem jest między innymi obmyślenie sposobów sprzedaży, kolportażu wydawnictw. Naturalnie w jednym i drugim wypadku wchodzi jedynie w grę zarobek, mniej natomiast bierze się pod uwagę spopularyzowanie przewodnich myśli autora czy pogłębienie świadomości czytelnika.

Jakże inaczej musimy podchodzić do tego zagadnienia — my jako ruch społeczno-polityczny, ruch, który ma do spełnienia niemal dziejową misję na wsi, szczególnie na odcinku wychowawczym, kulturalno-oświatowym i politycznym. Każdy z piszących ludowców musi zdawać sobie sprawę — że książka, jego słowo pisane, musi trafić do czytelnika jak najprędzej i że największymi korzyściami dla piszącego i dla ruchu ludowego będzie upowszechnienie jego myśli na wsi, oraz podniesienie za pomocą słowa pisanego świadomości politycznej. W tym wypadku

względnie ideowe odgrywają rolę, tak w samym pisaniu jak i w kolportażu. Dotychczasowa praktyka w ruchu ludowym wykazała, że zbyt dużo mamy specjalistów od różnych zagadnień programowo-ideowych, wychowawczych i gospodarczych, mniej natomiast techników wyspecjalizowanych w pracach organizacyjnych. Ktoś słusznie zauważył, że ten kto zorganizuje na wsi dobrego kolportaż książek, może wzbogacić organizację chłopskie w milionowe fundusze, a jednocześnie wieś pchnie na nowe tory rozwoju kulturalnego. Każdy z członków i sympatyków PSL musi wziąć pod uwagę trudności, w jakich książka jest drukowana, trudności z papierem, z drukowaniem i magazynowaniem. Nie są to rzeczy łatwe do pokonania, a i fundusze na cele wydawnicze są bardzo skromne, niemal groszowe. Autorzy książek drukowanych przez spółdzielnie wydawnicze, współpracujący z PSL pobierają skromne honoraria, piszą często powodując się wyższymi pobudkami ideowymi podczas gdy inne firmy wydawnicze płać autorowi bardzo wysokie sumy. Tę w naszym ruchu nie ma i tym bardziej trzeba doceniać wartość książki drukowanej przez nasze ideowe organizacje.

Wyobraźmy sobie, że wydajemy nakładem 30 tys. egzemplarzy, jakąś bro-

szurę w cenie 30 zł za egz. — co równa się sumie 900 tys. zł. Czy dochód z rozsprzedaży wynosić będzie pokaźną sumę i zasili fundusze Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych PSL-u. Rozpowszechnienie broszur i książek nie powinno napotykać na wielkie trudności. Weźmy na przykładzie. Na terenie Polski mamy ponad 30 tys. Kół PSL, a więc jedna broszura winna dotrzeć do każdego z Kół i nakład winien być szybko wyczerpany. Niestety — jest trochę inaczej. Gdyby 30 tys. Kół PSL zakupiło w Wydziale Prasy i Propagandy bibliotekę Ruchu Ludowego w cenie po 3 tys. zł, to ogólna suma obrotów wyniosłaby około 90 milionów zł, z tego czystego dochodu na cele naszej organizacji pozostałoby około 30 milionów zł. Przykłady takie można byłoby mnożyć bez końca. Jedno jest jasne, że siła nasza tkwi nie tylko w postawie ideowej i organizacyjnej, ale również w umiejętności użycia organizacji dla wszelkich poczynań Stronnicstwa. Zapewne zapyta się ktoś jak zdobyć te 2 czy 3 tys. złotych w Kole Stronnicstwa na cele biblioteki Ruchu Ludowego. Przeciętnie liczba mieszkańców w danej wsi waha się w granicach od 200 do 500, a liczba członków w Kole PSL od 30 do 150. Niech więc każdy mieszkaniec lub członek danej Gromady zadeklaruje sumę złotych 30 a na pewno fundusz zebrany będzie szybko.

Łatwiej jest jeszcze zebrać fundusz w naturze na przykład zsypanka zboża po kilka kilogramów od członka Koła czy gromady. W całej tej akcji należy zjednać sobie młodzież i kobiety. Sumy zebrane na cele biblioteki Ruchu Ludowego przesłać do Wydziału Pracy i Propagandy PSL.

Ważną sprawą jest dobór książek w bibliotekę Ruchu Ludowego. Winny znaleźć się w niej książki z zakresu historii chłopów, z historii Ruchu Ludowego, z historii walk chłopów o niepodległość Polski i demokracji, następnie książki i broszury dotyczące ideologii i programu Ruchu Ludowego, dalej popularne nowelki wybitnych pisarzy polskich, kilka powieści oraz utwory sceniczne i śpiewniki ludowe, a obok tych książek winny znajdować się również poradniki gospodarcze szczególnie spółdzielcze i samorządowe jak również zawodowo-rolnicze.

W ten sposób skompletowana biblioteczka zaspakajając będzie najżywniejsze potrzeby wsi, szczególnie w tym czasie kiedy po pracach polnych przyjdą długie wieczory na festeni i w zimie. Biblioteczka taka spełni również bardzo duże zadanie na odcinku samokształcenia naszej młodzieży. Te krótkie uwagi nie wyczerpują całkowicie poruszonego tematu. Powróćmy do niego.

Młodzież ucząca się znajdzie pomoc

Towarzystwo Burs i Stypendiów R. P. rozpoczęło działalność

Sekretariat Tymczasowego Zarządu Głównego Towarzystwa Burs i Stypendiów informuje, iż statut T. B. S. został zatwierdzony przez Władze Administracyjne i na tej podstawie dnia 2 lipca 1946 r. odbyło się w Ministerstwie Oświaty zebranie założycielskie T-wa. Celem zebrania było powołanie Tymczasowych Władz Towarzystwa Burs i Stypendiów. Zebranie zagał Ob. Wiacek, proponując na przewodniczącego Ob. Ministra Oświaty. Obejmując przewodnictwo Ob. Wycech odczytał porządek zebrania, przyjęty przez obecnych, poczem referat o celach Towarzystwa wygłosił Ob. Kordowicz — wizytator. Po referacie odbyła się dyskusja, w której głos zabierali: Ob. Minister Litwin, podkreślając wagę pracy dla młodzieży studiującej wsi, Ob. Kobylński, podnosząc znaczenie umożliwienia młodzieży wsi studiów przez organizację burs. Ob. Garstecki omawiając prace organizacyjne. Ob. prof. Małkowski podnosząc doniosłą rolę w tej pracy człowieka-organizatora. Wizytator Ob. Zapolski omawiając dane cyfrowe charakteryzujące stan dotychczasowego pokrzywdzenia młodzieży.

Po wyczerpującej dyskusji postanowiono

powołać Tymczasowy Zarząd Główny T. B. S. w następującym składzie: 1. prof. Małkowski Stanisław — prezes, 2. wizyt. Kordowicz Wiktor — sekretarz, 3. inż. Piróg Wojciech — skarbnik, 4. inż. Kobylński Zygmunt — członek, 5. Wiacek Antoni — v. prezes, 6. Garstecki Zygmunt — członek, 7. Mańiakówna Maria — członek, 8. Wycechowa Anna — członek, 9. Kwiatkowski Stanisław — członek.

Do Tymczasowego Prezydium Rady Społecznej T. B. S. zebranie założycielskie powołało Ob. Ob. Min. Ośw i A. Wycecha, jako przewodniczącego, Ministra Zdrowia Franciszka Litwina jako 1-go wiceprzewodniczącego oraz Dyrektora Stanisława Tazbira i z kooptacji prezydium Rady Ob. Kazimierza Maja, jako członków prezydium, inż. Kobylńskiego Zygmunta jako sekretarza.

Zebranie założycielskie postanowiło, za pośrednictwem Tymczasowych Władz TBS wydać odpowiednią odezwę do społeczeństwa o rozpoczęciu działalności Stowarzyszenia.

Sekretariat Tymczasowego Zarządu Głównego TBS RP.

ŚWIAT I POLSKA

OTWARCIE MOSTU PONIATOWSKIEGO

W dniu 22 b. m., w dniu święta Państwa, w Warszawie zostało dokonane uroczyste otwarcie mostu Poniatowskiego. Otwarcia dokonał prezydent K. R. N. — B. Bierut. Pozostawiając bliższe omówienia do następnego numeru, obecnie ograniczamy się do podania wyjątków z przemówienia prezydenta B. Bieruta:

„Obywatele!
W dniu Święta Narodowego Odrodzenia Polski stolica naszego kraju otrzymuje wspaniały dar od inżynierów, konstruktorów, robotników i pracowników odbudowy. Za chwilę odmy do użytku mieszkańców stołecznego miasta most im. Poniatowskiego, który jest dumą i chlubą Warszawy, którego widok budzi radość w sercu nie tylko każdego warszawianina, ale i każdego Polaka.

Kiedys 18 miesięcy temu weszli do Warszawy śladem zwycięskich oddziałów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego — poprzysięgliśmy odbudowanie stolicy. Poprzysięgliśmy — mimo, że mogło się to wydawać szaleństwem, mimo, że rozsądek dyktował przeniesienie stolicy do Łodzi, aby potworne warunki w ruinach Warszawy — bez wody, bez światła, bez tramwajów, bez telefonów, bez kolei, wśród zwalów gruzu i pustych oczodolów wypalonych domów — nie przytłoczyły wysiłków rządu i władz centralnych w okresie, kiedy trzeba było walczyć o wyzwolenie reszty kraju, a równocześnie tętnić nowe życie w zamiarą gospodarkę miast i wsi. Wtedy to zapadła ta, zdawałoby się szaleńcza, z najgłębszych pokładów naszego szlachetnego romantyzmu płynąca decyzja:

Warszawa zostanie stolicą!
Ta decyzja była wyrazem wiary we własne siły narodu, rozstrzygnięciem o losach Warszawy. Po wielu, wielu latach będzie można w pełni ocenić jej wagę i znaczenie. Dziś już możemy dostrzec jej skutki doraźne.

Warszawa żyje, Warszawa się odbudowuje, Warszawa pracuje!

Poprzez wypalone szkielety domów, poprzez powyginane żelazne belki stropów okaleczonych budowli — Warszawa dzwiczysz loskotem tramwajów, jarzy się światłem lamp elektrycznych, szumi gwarem tłumów, a dziś dumnie wyciąga strunę mostu Poniatowskiego, przerzuconą na Saską Kępe. Patrząc na ten piękny most, mamy głębokie przekonanie, że bitwa o Warszawę będzie wygrana!

Niech żyje wyścig pracy, ku chwale i wielkości Polski!

NOWY MINISTER

Minister Pracy i Opieki Społecznej ob. Jan Stańczyk złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska w związku z objęciem wysokiej funkcji dyrektora Departamentu w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów, ob. Osóbki-Morawskiego, Prezydent K. R. N., ob. Bolesław Bierut przyjął dymisję Ministra Stańczyka i mianował ob. Adama Kuryłowicza, przewodniczącego Związku Zawodowego Kolejarzy, Ministrem Pracy i Opieki Społecznej. Minister Kuryłowicz jest członkiem P. P. S.

Adam Kuryłowicz objął już urządowanie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

ODBUDOWA LINII ELBLĄG — GDANSK

Linia elektryczna o napięciu 60 tys. volt, która przebiega całe Żuławy i łączy elektrownie Elbląga i Gdańska jest w znacznej większości zrehabilitowana.

Osiągnięcie dużych osiągnięć poświęcają odbudowę tej Złoty Elektrycznej Wybrzeża. Jest to jedne z najważniejszych zadań doby dzisiejsze na Wybrzeżu. Elektrownia bowiem w Elblągu dostarcza nadmiar energii, której dotkliwy brak daje się odczuwać w naszych portach przy akcji odwadniania Żulaw.

Połączenie obu tych elektrowni będzie miało ogromne znaczenie dla całego naszego wybrzeża.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY W POLSCE

W dniu 18 b. m. przybyła samolotem do Warszawy wycieczka 9-ciu dziennikarzy szwajcarskich.

Są to: dr. Hans Hartmann („Basler Nachrichten“), S. Frey (Agence Telegraphique), Sven Stalling Mihaud („Journal de Geneve“), dr. Paul Meierhans („Volksrecht“ — Zurich), Wysz Laura („Pressdienst“), dr. Peter Szmidt (Weltwoche Zurich), dr. Alfred Keller (Der Bund — Berno), dr. Hans W. Hartmann (Neue Zürcher Zeitung), dr. Heinrich Kuhn (National Zeitung Basel).

Pobyt dziennikarzy w Polsce potrwa dwa tygodnie. Program pobytu obejmuje wycieczki do Gdańska, Łodzi, Wrocławia, Krakowa i Katowic.

Goście będą również obecni na uroczystości otwarcia mostu Poniatowskiego.

Polityka Stanów Zjednoczonych, a Organizacja Narodów Zjednoczonych

Podczas dyskusji nad polityką zagraniczną w senacie Stanów Zjednoczonych przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych wypowiadali się bez zastrzeżeń za „jak najdalej posuniętą współpracą U. S. A. z Organizacją Narodów Zjednoczonych“.

Jest to zjawisko wielkiej doniosłości. Po pierwszej wojnie światowej U. S. A. były tym państwem, które ustosunkowało się nieprzychylnie do Ligi Narodów, a wszak ojcem duchowym Ligi był prezydent amerykański Woodrow Wilson. Namietnie zwalczany przez partię republikańską, a pozbawiony należytego poparcia również w łonie własnej partii demokratycznej, Wilson nie mógł zrealizować swoich zamiarów na terenie współpracy międzynarodowej. Siły w U. S. A. przeciwne współpracy z innymi krajami poza amerykańskimi, a głównie wrogie zacięganemu zobowiązaniu przez U. S. A. w stosunku do państw europejskich, doprowadziły do tego, że Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu wersalskiego i nie zostały członkiem Ligi Narodów.

Obecnie po drugiej wojnie światowej, w której U. S. A. odegrały przodującą rolę, zarówno przedstawiciele partii demokratów, jak i przedstawiciele republikanów wypowiadają się za współpracą Stanów Zjednoczonych nie tylko z państwami kontynentu amerykańskiego, ale i państwami innych kontynentów, a w szczególności z państwami milującymi pokój i należącymi do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przewodniczący komisji zagranicznej senatu, senator Conally złożył w czasie debaty nad polityką zagraniczną oświadczenie, które stanowi program polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i ma po-

kazać światu, że Stany popierają całą duszą kartę Narodów Zjednoczonych.

Program ten możnaby ująć w następujących tezach:

1. *W stosunkach z innymi narodami Stany Zjednoczone muszą stać mocno przy zasadach prawa i sprawiedliwości, wyrażonych w Karcie Narodów Zjednoczonych. Tego samego muszą domagać się od innych państw.*

2. *Stany Zjednoczone powinny bez wahania postawić do rozporządzenia Rady Bezpieczeństwa całą swoją armię lądową, lotnictwo i marynarkę, o ile to okaże się konieczne dla utrzymania pokoju światowego.*

3. *Stany Zjednoczone muszą utrzymać silną armię, marynarkę i lotnictwo, dla obrony swego kraju i swego narodu oraz dla wypełnienia zobowiązań, wypływających z przepisów Karty Narodów Zjednoczonych.*

4. *Stany Zjednoczone winny ująć w formie traktatu wewnętrzny amerykański akt z Chatapultec i uczynić z niego jeden z filarów świątyni pokoju zbudowanej w San Francisco.*

5. *Stany Zjednoczone powinny poddać się przymusowej jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości we wszystkich ściśle prawnych sporach, dotyczących Stanów Zjednoczonych oraz każdego państwa, które zgodziło się na jurysdykcję tego Trybunału.*

6. *Stany Zjednoczone powinny uczynić wszystko, co leży w ich mocy i w możliwie najkrótszym czasie zapewnić całkowite porozumienie w sprawie kontroli energii atomowej oraz wszelkich innych broni, szerzących masowe zniszczenie.*

Rozbrojenie Włoch, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Finlandii

Dziennik „New York Herald” podaje, że jest w posiadaniu egzemplarza projektu przygotowanego przez 4 ministrów spraw zagranicznych, mającego na celu pozbawienie Włoch, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Finlandii wszelkich środków, umożliwiających tym państwom prowadzenie wojny w przyszłości.

Siły zbrojne Włoch, informuje „New York Herald”, mają być ograniczone do 250.000 ludzi armii lądowej, 25.000 wojsk lotniczych i 22.500 ludzi w marynarce.

Całkowity tonaż włoskiej marynarki nie ma przewyższać 67.500 ton, oprócz istniejących już pancerników. Lotnictwo ma składać się z 200 samolotów wojskowych i 150 transportowców. Armia lądowa może posiadać 200 pojazdów.

Rumunia ma posiadać armię lądową z 120.000 ludzi, armię powietrzną z 5.000 ludzi. Tonaż marynarki ma wynosić 11.000 ton, a obsługa ma składać się z 5.000 marynarzy i oficerów. Lotnictwo, pozbawione bombowców, będzie rozporządzało 150 samolotami a personel nie ma przewyższać 8.000 ludzi.

Armia bułgarska ma składać się z 55.000 żołnierzy, 1800 lotników i 3100 marynarzy. Tonaż marynarki ma wynosić 7.250 ton. Lotnictwo ma rozpo-

rządać 90 samolotami, z czego najwyższej 70 maszyn wojskowych, Bułgaria nie może posiadać żadnego bombowca.

Armia węgierska ma składać się z 65.000 ludzi. Lotnictwo ma rozporządzać 90 samolotami, z czego najwyższej 70 myśliwców. Personel obsługujący może wynosić 5.000 ludzi. Węgry nie mogą mieć żadnego bombowca.

Finlandia może posiadać armię lądową składającą się z 34.000 ludzi, marynarkę o tonażu 10.000 ton, obsługiwaną przez 4.500 marynarzy, 60 samolotów oraz 3.000 osób personelu lotniczego. Posiadanie bombowców nie jest dozwolone.

Związek Radziecki ma prawo wydzierżawić na 50 lat fińską bazę morską Perkola w zatoce fińskiej i zająć natichmiasz prowincję Petsamo z portem niezamarzającym cały rok.

Włochy będą miały prawo zatrzymać dwa pancerniki: „Andrea Dorota” i „Caio Duilio”, 4 krążowniki, 4 kontrtorpedowce, 6 małych torpedowców, 20 korwet i 13 okrętów pomocniczych. Wszystkie inne okręty wojenne będą wydane sojusznikom.

Włochy nie mają prawa posiadania ani jednej łodzi podwodnej. Zostaną one wydane sojusznikom albo zatopione.

OŚWIADCZENIE

W związku z komunikatem, podanym przez Polskie Radio oraz przez niektóre dzienniki, oświadczam, że w konferencji działaczy grupy „Nowe Wyzwolenie” udziału nie brałem, jak to w wyżej podanych komunikatach podawano. Byłem i jestem członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(—) Wojciech Toporkiewicz
poseł do K. R. N

WYBUCH BOMBY W HOTELU „KRÓLA DAWIDA”

Dnia 22 b. m. o godz. 12 min. 20 wybuchła bomba w hotelu „Króla Dawida” w Jeruzolimie, gdzie znajduje się pewna część biur sztabu głównego armii brytyjskiej oraz sekretariat rządu palestyńskiego.

Od wybuchu w hotelu „Króla Dawida” 50 osób straciło życie, m. in. dyrektor poczty palestyńskiej Kennedy. Jedno skrzydło hotelu jest całkowicie zrujnowane, 15 do 20 pokoi leży w gruzach.

Ulice w bliskości hotelu są zamknięte barierami. Prowadzone są poszukiwania, czy nie podrucono jeszcze więcej bomb. Siłę wybuchu ilustruje fakt, że jeden z urzędników został wyrzucony z pokoju, przeleciał przez całą szerokość ulicy i zabił się uderzając o ścianę przeciwnego domu.

Rzekomo nieznanymi ludźmi steroryzowali służbę hotelową i podłożyli ładunki wybuchowe w piwnicach hotelu.

Szereg osób spośród brytyjskiego personelu wojskowego i szereg osób cywilnych odniosło rany podczas eksplozji. Główny sekretarz rządu palestyńskiego sir John Shaw, który podczas eksplozji znajdował się w biurze, cudem uniknął śmierci.

Miały miejsce dwie eksplozje. Pomiedzy jedną a drugą było kilka minut przerwy. Drugiemu wybuchowi towarzyszyły straszne huk, kłęby dymu zasnuły całą fasadę hotelu „Króla Dawida”. Na znak syreny alarmowej cały ruch uliczny został powstrzymany i policyjne wozy pancerne przybyły przed hotel „Króla Dawida”.

Eksplozja w hotelu „Króla Dawida” jest uważana za najcięższy atak terrorystyczny od czasu wyszyszenia w powietrze naczelnej kwatery policji w grudniu ub. roku. Według słów pewnego świadka, do hotelu wczesnym ranem weszło 4 czy 5 uzbrojonych ludzi, którzy sterroryzowali służbę. Podłożyli oni zapewne materiał wybuchowy a następnie wyszli, podczas gdy kucharze i kelnerzy ratowali swe życie. Potem nastąpił pierwszy wybuch.

MŁODZIEŻ JUGOSŁOWIAŃSKA W WARSZAWIE.

Grupa młodzieży jugosłowiańskiej w składzie 100 chłopców i 10 dziewcząt przybyła wczoraj rano do Warszawy, powitana na dworcu przez przedstawicieli polskich organizacji młodzieżowych.

Goście jednakowo umundurowani w brązowe kombinezony robocze. Brygada została doskonale na drogę wykwapowana. Przybyła do Warszawy z poważnymi zapasami żywności, sprzętem polowym, sportowym i nadziedziami do pracy. Posiada w swoich szeregach instruktorów wychowania fizycznego, oświatowców i lekarzy.

Na czas pobytu i pracy w Warszawie Jugosłowianie zostali zakwaterowani w gmachu gimnazjum miejskiego przy ul. Młynarskiej.

DEMObIL AMERYKAŃSKI

Bawiąca we Francji polska misja dla zakupu demobilu amerykańskiego i angielskiego, w związku z uruchomieniem 50-milionowej pożyczki amerykańskiej, zakupiła ostatnio poważną ilość sprzętu, 12 dwusilnikowych samolotów pasażerskich typu Douglas C. Część wysłano już do kraju. Zakupiono 200 sztuk nowoczesnych amerykańskich lokomotyw typu 2-8-0 z 1942 r. Następnie kilkanaście kranów pływających, które posłużą do odbudowy portów, około 50 holowników morskich i 10 holowników rzecznych, kompletny samochodowy warsztat reparacyjny, przeszło 1000 ciężarówek, 1580 „Willisów”, około 20 tysięcy opon, 10 tysięcy dętek i 150 tysięcy wełnianych koców. Poza tym nabyto około 700 obrabiarek, tokarek i szlifierek oraz sprzęt telekomunikacyjny i radiokomunikacyjny.

Demobil amerykański znajduje się również w Niemczech i Belgii. Obecnie prowadzone są pertraktacje o zakup większej ilości jednomotorowych samolotów szkolnych oraz kilku 5-osobowych samolotów-taksówek. Dalej w grę wchodzi sprzęt budowlany, kopcarki mechaniczne „angledezery” — tj. maszyny do usuwania gruzu, walce drogowe i dźwigi na gasienicach do masowego ładunku.

WKRÓTCIE PROCES AMONA GOETHA.

Najbliższym procesem z serii rozpraw przeciw zbrodniarzom hitlerowskim w Polsce będzie proces Amona Goetha w Krakowie, który rozpocznie się prawdopodobnie w pierwszej połowie sierpnia.

Amon Goeth oskarżony będzie o likwidację getta w Krakowie, Tarnowie i innych miastach woj. krakowskiego, jak również o znęcanie się nad więźniami w obozie koncentracyjnym w Płaszowie, którego był komendantem.

Przygotowanie aktu oskarżenia przeciwko Goethowi powierzone zostało prokuratorowi NTN Tadeuszowi Cypranowi, który będzie również jednym z oskarżycieli na rozprawie.

Z życia org. PSL

Z początkiem każdego dnia napływają do naszej redakcji liczne sprawozdania z terenu całej Polski z odbytych zjazdów powiatowych naszego Stronnictwa. Sprawozdania te są wymownym wyrazem żywotności naszej organizacji. Są one również niezbitym dowodem dla tych wszystkich, którzy tak gorąco pragnęliby pomniejszyć zasięg naszych wpływów. Treść tych sprawozdań, uchwalane na nich rezolucje zaprzeczają również i tym wszystkim wysnuwanym z palca domysłem, mającym wykazać, że ognia terenowe PSL różnią się w swej postawie i polityce od władz centralnych Stronnictwa.

Nie sposób jest w jednym numerze podać choćby tylko w dużym skrócie sprawozdania terenowe. Ograniczając się do kilku z nich, podajemy ich przebieg:

Z KRAŚNIKA

W dniu 16 czerwca b. r. odbył się zjazd powiatowy PSL w Kraśniku, przy współudziale przedstawicieli wszystkich gmin w liczbie 147 delegatów oraz 250 gości.

Po wysłuchaniu sprawozdania oraz referatu politycznego, który wygłosił wiceprezes Zarządu Wojew. PSL ob. L. Świdziński, wywiązała się żywa dyskusja, świadcząca o trzeźwym ocenianiu przez chłopów sytuacji politycznej. Jako wynik dyskusji zjazd uchwalił szereg rezolucji, w których między innymi wyraził pełne zaufanie dla NKW PSL z prezesem St. Mikołajczykiem na czele. W dalszym ciągu uczestnicy zjazdu potępił wszelkie próby, czynione przez grupę Reka i towarzyszy, zmierzające do rozbitcia jedności PSL.

Chłopi kraśniccy w rezolucjach swych dali wyraz, że wieś pragnie, aby do czasu uchwalenia nowej Konstytucji przez przyszły Sejm, w całej pełni były stosowane przepisy Konstytucji z 1921 roku.

W czasie dyskusji, potępiając wszelkie morderstwa bratobójcze, mówcy z dumą podkreślili, że aczkolwiek powiat kraśnicki podczas okupacji niemieckiej był terenem krwawych walk między A. L. a N. S. Z., to działający w konspiracji Ruch Ludowy nie splamiał się nigdy krwią bratnią.

Na prezesa powiatowego został obrany jednogłośnie kol. Żaba.

SETKI CHŁOPÓW W BYDGOSZCZY.

W dniu 23 czerwca b. r. na dorocznym Walnym Zjeździe powiatu bydgoskiego, Bydgoszcz zgromadziła ponad 900 chłopów.

Otwarcie Zjazdu poprzedziła uroczysta msza żałobna za duszę ś. p. Marszałka Rataja. W czasie zjazdu referat o życiu Marszałka Rataja wygłosił kol. Makaruk, drugi referat kol. Sawicki, w którym omówił 50-cio letni okres działalności Ruchu Ludowego. Referat poruszający bieżące zagadnienia polityczne wygłosił kol. Buczkiewicz.

Po dyskusji, wywołanej referatami, zebrani podkreślili swą solidarność z naczelnymi władzami PSL, stwierdzając, że polityka NKW PSL spotyka się z całkowitym uznaniem mas chłopskich, zorganizowanych w szeregach PSL.

Z KLUCZBORKA.

W tym samym dniu co i w Kraśniku odbył się statutowy Walny Zjazd powiatu Kluczbork. Zjazd zgromadził ponad 190 delegatów. Referat polityczny wygłosił Władysław Zaremba, w którym stwierdził — wśród spontanicznego entuzjizmu zebranych — że chłopci na Mazurach, zorganizowani pod sztandarami PSL, mimo usiłowań partii zblokowanych, które utrudniają im działalność, są wierni swemu stronnictwu i będą dokładać wszelkich wysiłków, byle tylko urzeczywistnić ideały, wypisane na sztandarach PSL.

Powiat kluczborski niedawno dopiero został zorganizowany, bowiem niedawno na Mazurach zaczęło się krzewić i zagospodarowywać życie polskie. Mimo trudności gospodarczych, osiedleńczych, od dnia 17 marca b. r. do chwili zjazdu zorganizowanych zostało 14 kół PSL, z ponad 2000

członków, a 6 dalszych kół jest w toku organizowania. Został ufundowany sztandar powiatowy, a Kasa Powiatowa wykazuje po stronie dochodów saldo 30.700 zł.

Chłop polski, osiedlony na Mazurach, zapuszcza mocno korzenie w tej Ziemi Odzyskanej, by trwać wiecznie na nich i krzewić najdroższe mu ideały demokratycznej Polski Ludowej.

Prezesem Zarządu Powiatowego PSL w Kluczborku został wybrany jednogłośnie Stefan Depowski.

Zebrani, uchwalając szereg rezolucji, podkreślili z całą mocą, że gotowi są oddać wszystkie swe siły dla dobra Ojczyzny w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego. Na zakończenie odśpiewano „Rotę” i hymn narodowy.

Śmierć Greisera

W niedzielę 21 lipca 1946 r. na stokach cytadeli w Poznaniu stracony został Artur Greiser.

Greiser po wyroku siedząc w więzieniu, studiował pilnie książkę Mein

Kampf i przygotowywał traktat o antypolskim nastawieniu Hitlera. Greiser pragnął przed śmiercią widzieć się z żoną. Trudności techniczne uniemożliwiły spełnienie tego życzenia.

Konferencja Pokojowa w Paryżu

W dniu 29 lipca r. b. rozpoczyna się w Paryżu konferencja pokojowa, której zadaniem jest rozpatrzenie i przedysputowanie projektów traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Projekty traktatów przygotowało na konferencji paryskiej czterech ministrów spraw zagranicznych.

Na konferencję pokojową zaproszono przedstawicieli 21 państw, które wzięły udział w wojnie w mniejszym lub większym stopniu. Po opracowaniu projektów traktatów przez konferencję pokojową zostanie cały materiał ponownie przekazany przedstawicielom wielkich mo-

carstw dla złożenia ostatecznych tekstów traktatów i ich podpisania. Byłoby dobrze i demokratycznie, gdyby wielkie mocarstwa zechciały wziąć pod uwagę wskazówki, poprawki i życzenia państw, biorących udział w konferencji, przy układaniu ostatecznych traktatów pokojowych.

Paryska konferencja pokojowa zakreśliła tylko częściowo granice państw europejskich, gdyż nie wchodzi pod obrady tej konferencji, sprawa granic niemieckich. Sprawie niemieckiej poświęcą wielkie mocarstwa specjalną konferencję w listopadzie, w której wezmą udział według wszelkiego prawdopodobieństwa również przedstawiciele krajów, sąsiadujących z Niemcami.

Stronnictwo Pracy

Rozdźwięk w Stronnictwie Pracy potęguje się co raz bardziej. Jedną z grup reprezentowaną przez p. Wide-Wirskiego, jako spadkobiercę nieżyjącego już wice-wojewody pomorskiego Felczaka — ogłosiła uchwałę podaną w poprzednim numerze Sztandaru Chłopskiego o odwołaniu kongresu. Grupa ta uważa, że kongres któryby się odbył w warunkach obecnych, obelany byłby przez elementy, które wprowadziłyby stronnictwo na drogę politycznego awanturnictwa. Grupa ta wykluczyła ze stronnictwa czterech członków Komitetu Wykonawczego, oraz uchwaliła zmienić skład redakcyjny tygodnika „Odnova”, który był organem Stronnictwa.

Drugą grupą na czele której stoi prezes Stronnictwa Popiel, postanowiła wobec postępowania grupy pierwszej i

trudności z odbyciem kongresu — zawiesić tymczasowo działalność Stronnictwa.

Rozdźwięki, które doprowadziły do obecnych wypadków w Stronnictwie Pracy trwają już od dawna. Zaczęły się one już bardzo wyraźnie przed głosowaniem Ludowym, kiedy grupa „Zryw” reprezentowana przez p. Wide-Wirskiego, a wcześniej przez nieżyjącego już wice-wojewodę Felczaka, nawoływała do głosowania — na trzy razy tak, a grupa Popiela stała na stanowisku głosowania — na pierwsze pytanie nie, na drugie i trzecie tak.

Obydwie grupy uważają, że we władzach naczelnych mają większość — i że wobec tego mogą uchylać postanowienia w imieniu Stronnictwa jako całości.

Zjazd Zarządów b. Więźniów Politycznych

W dniu 20 lipca 1946 r. rozpoczął się Międzynarodowy Zjazd Delegatów Związków byłych Więźniów Politycznych.

Do Warszawy zjeżdżają przedstawiciele więźniów politycznych, wielu narodów Europy.

Związek b. więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych — ma zadanie podwójne:

Z jednej strony winien on stać się ośrodkiem opieki i pomocy nad ofiarami niemieckiego teroru, nad ofiarami niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych.

Z drugiej strony Związek byłych więźniów winien podjąć obronę praw człowieka, winien stać się ośrodkiem walki o poszanowanie obywatela, o humanitaryzm i o praworządność.

Jeżeli takie będą jego dążenia, takie założenia ideowe, może odegrać on wielką rolę w życiu społeczeństwa i Państwa Polskiego.

Zjazd delegatów międzynarodowych może zbudować światową organizację walczącą z uciskiem, walczącą o prawa człowieka i obywatela.

Listy z terenu

WŁASNYM WYSILKIEM

Poniżej zamieszczamy list p. J. Kowala, w którym podaje dwa przykłady z życia czego można dokonać wytrwałą pracą.

Stanisław Z. był biednym parobkiem. Po ojcu odziedziczył chatę, stajenkę, starą krowę i dwa morgi ziemi. Ożenił się i dostał za żoną trzecią morgę. Zrozumiał, że na trzech morgach nie najlepszej podgórskiej ziemi skazany będzie na biedny żywot. Ziemia nadawała się wybornie na sady. Drzewka rosły bujnie i zdrowo. Znaczną część ziemi przeznaczył pod uprawę jarzyn najwzyczajniejszych. Jarzyny te sprze-

dawał dobrze w N. Sączu, w Krynicy, Szczawnicy i innych zdrojowiskach tudzież letniskach. Sam je tam dostawiał. Już miał pieniądze. Dokupił 4 morgi ziemi. Zjawily się dochody z młodego sadu, które wzrastały z roku na rok. Kupił 4 morgi lasu szpilkowego. Zaprağnął mieć piękny dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Dla licznej rodziny miał trzy pokoje, dużą kuchnię z kaflowym paleniskiem, sprzęty domowe. Duża stodoła, ciepłe stajnie, piwnica z dogodnym wejściem. Wzrastająca ilość owoców wymagała przechowalni nowoczesnej. Wymurował ją.

Obok jego zagrody płynął strumyczek o silnym spadku. Postanowił go wykorzystać jak najwięcej. Usypał okrągłą sadzawkę — zbiornik o średnicy 30 m. Woda spadała na koło i obracała młyn z pytle, piłę do rżnięcia opału, sieczkarnię, młocarnię. Woda spod koła młyńskiego była odprowadzona przed podwórze i sad krytym kanałikiem betonowym, z którym łączył się zlew brudnej wody z kuchni. Dom i budynki gospodarcze były połączone płytami betonowymi, wyrobionymi w domu.

Gdy pierwszy raz wszedłem na podwórze tej zagrody, stanąłem zdumiony. Jakieś wielkie tchnienie ładu i porządku promieniowało z całego otoczenia. Wszędzie pięknie utrzymane drzewa, równo koszona zielona murawa. Wszystko gładko, równo splantowane. Żadnych chwastów, łopuchów, pokrzyw. Wszedłem do mieszkania. Wszyscy ubrani czysto. Żadnego zakłopotania. Czują swą wartość moralną i niezawisłość wynikającą z własnej pracy. Oby takich ludzi dużo było w Polsce! Oni wskazują prawdziwą drogę postępu i dobrobytu wsi.

OCENA WSI

Redakcja naszego tygodnika otrzymała list p. Wł. Borońskiego z Elbląga, w którym autor wyraża ustosunkowanie się tamtejszych chłopów do „grupy czterech”.

Kierowany ciekawością, co to się dzieje obecnie w Ruchu Ludowym kupiłem „Nowe Wyzwolenie”. Ano dużo tam różnych rzeczy napisali pp. Rek i inni przeciwko... Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Gdybym nie czytywał artykułów Reka dawniej w prasie ludowej, uważałbym, że nam znowu nasłali jakiegoś „kadzichłopa” w nowej szacie, aby wśród chłopów zaczynał „robotę”. Ale tak szybko zmieniać front, grać na dobrej woli ludu, może czasem łatwowiernego, ale już dawno trzeźwo i coraz trzeźwiej myślącego, — nie, panie Rek, chłop polski swej drogi tak szybko nie zmienia, chłop polski wyszedł już z tej roli kiedy się dawał tumanić i bałamucić, wie czego mu potrzeba, idzie, zdąża do swego wytkniętego celu. My walczycy nawykliśmy, nie straszne nam są przeciwności i niepowodzenia, bo walczymy dla słusznej sprawy.

Nie myślcie, panowie, i nie wmawiajcie nam, że to wy właśnie jesteście tymi opatrnościowymi mężami, tymi, którzy mają wypełnić lukę, zwalczać „wodzów”, chociaż nie chcecie widzieć zasług i, o dziwo, ale tylko w osobie prezesa Stanisława Mikołajczyka, który wcale tych pretensji nie posiada.

Dziś, gdy na teren wsi wchodzi ludzie nowego pokroju i znanymi metodami starają się chłopca w „kozi róg” zapędzić, to my im odpowemy, że mamy za sobą przeszłość w prostej linii, której się nigdy wstydzić nie będziemy.

**Prenumerujcie „Chłopski Sztandar”
jeśli chcecie zwycięstwa PSL**

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

JÓZEF KRZYCZKOWSKI

W sprawie akcji osadniczej na Ziemiach Odzyskanych

Ostatnio wysiłki władz rządowych w zakresie osadnictwa rolnego na Ziemiach Odzyskanych zostały skierowane na opanowanie i zagospodarowanie ziem pofolwarczej. Jak wiadomo jeszcze w marcu została powołana specjalna Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego przy Ministerstwie Ziemi Odzyskanych z odpowiednikami w województwach i powiatach. Rady te w oparciu o organizację młodzieżową — zwłaszcza „Wici” oraz Samopomoc Chłopską, rozpoczęły od wczesnej wiosny akcję informacyjną i organizacyjną, mającą na celu przygotowanie grup osadniczych, które by poszły na ziemie pofolwarcze. Wszystkie województwa stare pokryte zostały siecią powiatowych instruktorów, których zadaniem było bezpośrednio organizowanie tere-
nu.

Po kilku tygodniach pracy zaczęły wyruszać z powiatów starych delegacje, mające bezpośrednio zetknąć się z ofiarowaną ziemią do objęcia. Trzeba ze smutkiem stwierdzić, iż najczęściej owe delegacje spotykały się z przyjęciem, które odstręczało od osiedlenia. Okazało się, że na wielu terenach władze osiedleńcze i urzędy ziemskie nie zdążyły przez kilka tygodni zapoznać się z wydanymi w tej materii zarządzeniami i niejednokrotnie odmawiały jakiegokolwiek delegacji pomocy.

Zacząły napływać alarmujące wieści. One też spowodowały wyjazd inspektorów Rady Społecznej i na ich wniosek Ministerstwo Ziemi Odzyskanych i Ministerstwo Rolnictwa wysłały kilkoosobowe delegacje, które wraz z reprezentantami Rad Społecznych zorganizowały dokonanie dokładnego opisu majątków na Ziemiach Odzyskanych, ustalenia, które z nich nadają się do wzięcia, wreszcie szczegółowo pouczyły władze wojewódzkie i powiatowe o ich zadaniach w zakresie osadnictwa na ziemiach pofolwarczych.

Województwo Gdańskie, Mazurskie i Ziemia Lubuska zostały objęte ową akcją w pierwszej kolejności. Teraz dokonana jest praca na Dolnym Śląsku. Wnet to samo nastąpi na Pomorzu Zachodnim.

W obecnej chwili wysyłane są do powiatów starych ziem opisy tych majątków, które zostały wytypowane jako najlepiej nadające się na osadnictwo. Wyznaczono je dlatego, iż mają najlepsze gleby, najlepsze budynki, dobrą i bliską komunikację z miastem i koleją. Poza tym w nich przede wszystkim zgrupowany jest spory inwentarz martwy. W niejednym wypadku znajdują się w nich grunty uprawione i zasiane.

Owych najlepszych majątków nie jest tak wiele: kilka, kilkanaście na powiat. Rzecz prosta, że ci, którzy pośpieszą się i jako grupa osadnicza, czy spółdzielnia osadnicza pierwsi zgłoszą się dostaną to co najlepsze. Później będą dawane majątki o gorszych glebach i budynkach.

Aby ułatwić osadnikom rozpoczęcie gospodarki, wydane zostało przez Ministerstwo Rolnictwa zarządzenie, by 10% dostaw UNRRA w koniach i bydłach było rezerwowane dla osadników obsadzających majątki, by mogli oni zaraz po osiedleniu się otrzymać pewną pomoc i w inwentarzu żywym. Jest to nie byle jakie zdarzenie w akcji osadniczej, wreszcie osadnicy będą w stanie obliczyć co im państwo pomoże.

Jeśli się zważy, iż wydane zostały polecenia rozpoczęcia wstępnych prac, mających doprowadzić do rozparcelowania ziem pofolwarczej jak tylko osadnicy zaczną się osiedlać, to trzeba stwierdzić, że ze strony władz rządowych uczyniono już wiele. W każdym bądź razie w tych warunkach może już bez obaw konieczności pokonywania trudności ponad siłę rozpocząć się osadnictwo szerokich rzerz chłopskich

Odbyte przed paroma tygodniami objazdy delegatów Ministerstw i Rady Społecznej usunęły przeszkody, na które natrafiły pierwsze delegacje. Więcej — sporządzone opisy majątków, które rozsyłane są do Społecznych Rad Powiatowych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, pozwalają na miejscu zapoznać się kandydatom z grup osadniczych czy też spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych z tym co im oferuje się. Bez wyjazdu więc można zgrubsza zorientować się czy warto decydować się na przesiedlenie. Po tym ogólnym zapoznaniu musi rzecz prosta nastąpić wyjazd parosobowej delegacji, ale już konkretnej, organizowanej spółdzielni czy grupy osadniczej aby szczegółowo zapoznać się ze wskazanym majątkiem

i ostateczną powziąć decyzję czy bierze się go oraz załatwić na Ziemiach Odzyskanych formalności związane z zarezerwowaniem folwarku i późniejszym przejęciem go na własność.

Przypominamy, że najlepiej aby delegacja nie tylko wzięła skierowanie od władz powiatowych, uprawniające do obejrzenia jednego, dwu, czy trzech majątków, ale równocześnie zabrała ze sobą upoważnienie od poszczególnych osób, chcących należeć do organizującej się spółdzielni czy grupy osadniczej, które pozwoliłoby załatwić nie tylko we własnym imieniu, ale i wszystkich formalności na Ziemiach Odzyskanych. Instruktorzy powiatowi „Wici” pracujący w Powiatowych Radach Spółdzielczych mają nie tylko dokładną instrukcję jak

to należy czynić, ale i wzór takiego upoważnienia.

Zdaje się, że ze spokojem można już teraz powiedzieć, że najtrudniejszy okres mamy poza sobą — najdotkliwsze błędy i niedociągnięcia zostały usunięte. Nie jest to przypuszczenie, bo szereg delegacji spółdzielni czy grup osadniczych w ostatnich tygodniach przyjęto na Ziemiach Odzyskanych należycie. Dzięki temu możemy zanotować konkretne objęcie w posiadanie kilkudziesięciu już folwarków. Ze wszystkich stron napływają zawiadomienia o organizowaniu się grup osadniczych czy spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, które zaraz po żniwach mają przesiedlić się.

Ciężki trud organizacyjny paru miesięcy, wysiłek przede wszystkim Społecznych Rad Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego z ich aparatem wykonawczym daje już wyniki. Trzeba to z radością podkreślić — bo sprawa szybkiego objęcia i zagospodarowania ziem pofolwarczej na Ziemiach Odzyskanych nie jest dla naszej przyszłości mało ważką.

KRONIKA GOSPODARCZA

CENA ZIMOWEGO RZEPAKU

Skupem rzepaku zimowego dla Państwowego Przemysłu Olejarskiego zajmuje się Związek Gospodarczy „Społem”. Według umowy cena, którą „Społem” winno płacić, wynosi 4650 zł za 100 kg rzepaku.

PRZYWÓZ BYDLA ZE SZWECJI

Ministerstwo rolnictwa zakupiło w Szwecji ok. 2800 sztuk bydła rasy nizinnej, czarno-białej. Każdego tygodnia przychodzi transport bydła, liczący 178 sztuk. Są to cielne jałowice w wieku 2 do 4 lat i buhaje 1 do 1 1/2 roczne. Zakupuje się je bezpośrednio od rolników szwedzkich. Chodzi o to, żeby to był materiał rozplodowy najlepszy, któryby zasilili naszą hodowlę bydła.

Bydło szwedzkie rozdzielane jest na wszystkie województwa, lecz najwięcej idzie na Ziemię Odzyskaną.

Od bydła szwedzkiego należy odróżnić bydło otrzymywane z UNRRA. Jest ono mieszaniną różnych ras i nie posiada danych pochodzenia.

STONKA ZIEMNIACZANA POJAWIŁA SIĘ W POLSCE

Dn. 24 czerwca br. Stacja Ochrony Roslin Kieleckiej Izby Rolniczej odkryła pierwsze ogniska stonki ziemniaczanej w gromadzie Janów, gm. Samsonów, pow. Kielce.

Stonka ziemniaczana jest nadzwyczaj groźnym szkodnikiem, który niszczy liście a nawet łodygi ziemniaka, co odbija się ujemnie na tworzeniu się kłębów i na zawartości w nich skrobi. Tam gdzie szkodnikowi się nie przeszkadza w rozmnażaniu, tam straty w plonie ziemniaków są całkowite. Stonka ziemniaczana inaczej zwana stonką Colorado jest chrząszczem długości 1 cm. Ma ciało owalne, od góry wypukłe, z pokrywami jasno-żółtymi, z 10 pręgami czarnymi na nich. Zimuje w ziemi, wiosną wychodzi na powierzchnię i samice składają pomarańczowo-czerwone jajka na dolnej powierzchni liści ziemniaczanych w kupkach 12 — 80 sztuk, razem jedna samica składa od 700 — 800 jajek. Larwy legną się po kilku dniach i w 3 — 4 tygodnie dorastają. Kolor mają najpierw krwisty, a później pomarańczowo-czerwony. Larwy żerują na liściach podobnie jak i chrząszcze. Po 3-4 dniach dostają się do ziemi, gdzie się przepoczwarzają. Poczwarki mają kolor pomarańczowo-czerwony. Po tygodniu wychodzi z poczwarki dojrzały chrząszcz. U nas w ciągu lata mogą wyrosnąć dwa pokolenia stonki. Owad żyje średnio 2 lata.

Stonka ziemniaczana pojawiła się

najpierw w Ameryce Północnej w Colorado. Podczas pierwszej wojny została przeniesiona z taborami wojskowymi do Francji i stąd się rozpoczęła wędrówka jego. Przenosić ją może wiatr na dalsze odległości, transporty wszelkiego rodzaju. W Polsce obecnie pojawiła się wzdłuż toru kolejowego.

Walka ze stonką polega na czujnej obserwacji pól ziemniaczanych i niszczeniu z miejsca owada, tam gdzie się pojawił, aby nie dopuścić do zagnieżdżenia się. Czujność rolników może ochronić ich od klęski, jaką przynieść może stonka.

KU UWADZE ODBIORCÓW KONI Z UNRRA

Konie amerykańskie ze względu na złe warunki na okrętach, przeważnie źle wentylowanych w czasie podróży, która trwała około 3 tygodni — przychodzą bardzo często chore; cięższe chore poddawane są leczeniu na bazie odbiorczej. Koni chorujących na zołży (masowo), nie trzeba brać do roboty zanim zołży nie przejdą. Należy je na czas jakiś puścić na pastwisko, dopóki zupełnie nie wydobrzeją. I dopiero wtedy oprzągać, względnie brać do roboty. Koni amerykańskie są ciężkie, lecz odznaczają się przeważnie dużym ruchem i wielką energią. Często przychodzą prosto z pastwiska zupełnie nie oprężane. To też oprzągać je trzeba bardzo ostrożnie i umiejętnie, przy czym nieraz trzeba się zdobyć na dużą cierpliwość. Koni amerykańskie po traktowane odpowiednio od początku, i wzięte do roboty w dobrym stanie zdrowia, pracują doskonale.

Konie duńskie przychodzą na ogół w dobrym stanie zdrowia, należy je jednak koniecznie poddać kuracji odrobaczającej, według wskazań najbliższego lekarza weterynarii, gdyż masowo cierpią na robaki.

Konie szwedzkie również przychodzą w dobrym stanie zdrowia; jako ciężkie wymagają dobrego, obfitego obroku i wtedy pracują doskonale.

Podania o przydział koni z dostaw UNRRA gospodarstwa indywidualne winny kierować do najbliższych Biur Powiatowych, względnie do Wojewódzkich Urzędów Ziemskich.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. nie przyjmuje podań od gospodarstw indywidualnych, zaś konie dla tych gospodarstw kieruje na tereny poszczególnych województw, gdzie rozdziałem ich winny się zająć ustanowione w tym celu komisje złożone z przedstawicieli Urzędu Ziemskiego, Izby Rolniczej i Samopomocy Chłopskiej. W czerwcu br. przywieziono ogółem 16.181 koni.

DOSTAWY UNRRA W CZERWCU.

Dostawy UNRRA w czerwcu r. b. przekroczyły 250 tys. ton, z czego do Gdyni przybyło 145 tys. ton, a do Gdańska 105 tys. ton.

Ogółem z towarami UNRRA zawinęło do obu portów 127 statków.

W ramach dostaw UNRRA w czerwcu otrzymaliśmy w tonach: zboża — 63.656, maki pszennej 16.000, kakao 1.600, szmalcu i słoniny 4.700, margaryny 3.300, oleju kokosowego 9.000, mleka skondensowanego i w proszku 14.000, mięsa solonego i konserw 12.000, ryb świeżych i konserw rybnych 4.500, śledzi 2.900, herbaty 600, czekolady 240, kawy 390, różnych przetworów 3.700, paczek żywnościowych 2.400, nasion i warzyw 700, nawozów sztucznych 13.000, narzędzi rolniczych 2.100, maszyn przemysłowych 2.100, metali różnych 2.000, przetworów naftowych 40.000, różnych chemikali 2.700, środków leczniczych i urządzeń szpitalnych 200, 16.181 koni, 4.383 krowy i 87.700 kurcząt.

Od rozpoczęcia akcji pomocy, t. j. od maja r. ub. do końca czerwca r. b. przywieziono do Polski w ramach dostaw UNRRA łącznie towarów wagi 1.232.000 ton wartości około 320 milionów dolarów.

NOWE BANKNOTY 500-ZŁOTOWE

Narodowy Bank Polski z dniem 15 lipca r. b. wprowadza w obieg nowe bilety bankowe 500-złotowe 2 emisji, z datą Warszawa 15 stycznia 1946 r., podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika Banku. Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym, z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W”.

Wymiar nowego biletu 500-złotowego wynosi 176 x 94 mm. Jedna strona banknotu jest utrzymana w kolorze niebiesko-szarym, żółto-brązowym i oliwkowo-zielonym. Rysunek strony drugiej przedstawia widok portu gdańskiego w kolorze szaro-niebieskim i stalowo-niebieskim.

Będące dotychczas w obiegu bilety bankowe 500-złotowe I emisji z 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegają będą na równi z biletami nowej emisji.

UDANA IMPREZA ROLNICZEJ CENTRALI MIĘSNEJ

Starania Rolniczej Centrali Mięskiej oraz Wojewódzkiej Centrali Spółdzielni Skupu i Zbytu Zwierząt Rzeźnych odbyły się w Szczepankowie k/Poznańa pierwszy po wojnie pokaz i przetarg zwierząt hodowlanych, bydła rogatego, trzody chlewnej oraz owiec merynosów i karakułów. Na pokaz, będący nawiązaniem do przedwojennych tradycji rolnictwa Wielkopolski, produkującej jeśli chodzi o hodowlę zwierząt całej Polski — hodowlę, która stanowiła podstawę ówczesnego naszego eksportu produktów zwierzęcych, przybyli b. liczni przedstawiciele władz i zainteresowanych instytucji gospodarczych, jak również hodowców. W przemówieniach podkreślono zdecydowaną rolę społeczeństwa wielkopolskiego w odbaraniu strat, poniesionych przez wieś poznańską na skutek rabunkowej gospodarki okupanta i w nowych warunkach stania się znowu śpichlerzem kraju.

Ze pokaz był rzeczą wskazaną i udaną, świadczy fakt zakupienia na miejscu niemal wszystkich eksponatów i to nie tylko przez rolników poznańskich, ale również przybyłych z dalszych okolic kraju.

Jak się dowiadujemy, Rolnicza Centrala Mięska łącznie ze spółdzielczością, nie ograniczając się do tej jednej imprezy, ma zamiar periodycznie organizować podobne pokazy, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia, tej może najbardziej poszkodowanej na skutek wojny, dziedziny naszego gospodarstwa narodowego.

BARBARA MATUS

Udział kobiety wiejskiej w gospod. narodowej

Polska jest krajem rolniczym o dużych możliwościach rozwoju przemysłu. Rozpatrując zagadnienie gospodarki narodowej od strony produkcji i konsumpcji stwierdzić musimy poważny udział w nich kobiety wiejskiej. Zastanowimy się pokrótce nad tymi działami gospodarki, w których udział kobiety wiejskiej ma, względnie może mieć charakter zasadniczy.

Z rolnictwa — uprawa zbóż — to prawie wyłączna dziedzina gospodarza, gdzie kobieta wprawdzie współdziała, nie bierze jednak w ramach gospodarki chłopskiej odpowiedzialności za ten dział pracy. Obok produkcji zbóż drugim zasadniczym działem rolnictwa jest hodowla, a w niej są działy, podlegające przeważnie gospodyni. I tak hodowla bydła rogatego, trzody chlewnej, kóz, drobiu, składa się również na nasz majątek narodowy — hodowlany i od intensywności pracy, wiadomości z tej dziedziny i pracowitości kobiety zależy będzie pomyślny rozwój, lub słaby przyrost naturalny danej hodowli.

KONIECZNOŚĆ ODBUDOWY POGŁOWIA

Gdy porównamy cyfry przedwojenne z obecnymi zrozumiemy jest spadek w hodowli, mający uzasadnienie w rabunkowej gospodarce okupacyjnej i obecnie jeszcze ciężkich warunkach życia.

W 1938 r. mieliśmy na ziemiach dawnych bydła rogatego ponad 6000, w roku 1945 — 2800, świń około 5000, obecnie 1200; na ziemiach odzyskanych różnice te wyglądają jeszcze jaskrawiej, bo wobec ponad 3.500 bydła przed wojną stan w 1945 r. wynosił 300, wobec ponad 5000 świń, obecnie ponad 200. Jedynie hodowla kóz nie wykazała poważniejszych strat i nie odbiega dużo od stanu przedwojennego, ale też i wartość handlowa kóz jest o wiele mniejsza niż krów czy świń.

Odbudowa gospodarki hodowlanej w zakresie bydła rogatego i trzody chlewnej wymaga w pierwszym rzędzie ograniczenia spożycia tych gatunków mięsa, a w szczególności wołowego, bo w nim przyrost naturalny cieląt jest wolniejszy niż świń. I tutaj zwracamy się pod adresem kobiet, zwłaszcza miejskich, które kierują żywieniem rodzin, aby zastosowały się do decyzji czynników rządowych wprowadzających 3 dni bezmięsne w tygodniu i aby przyczyniły się na spożycie ryb i drobiu. Należy zrozumieć, że nie jest to sztyka władz, ale racjonalne zarządzanie, mające na celu podniesienie naszych możliwości hodowlanych - produkcyjnych.

Z drobnych zwierząt zasługuje na uwagę hodowla ptactwa domowego, będąca wyłączną domeną kobiety wiejskiej.

Liczbę ptactwa domowego (przeważnie kur) oceniano przed wojną na ok. 50 milionów, dziś cyfra ta nie sięga nawet 20 milionów. Drób jest cenny głównie jako dostawca jaj, bardzo ważnych dla naszego eksportu (wywozu za granicę).

KOBIETA WIEJSKA A HANDEL ZAGRANICZNY

Kobieta wiejska nawet nie zdawała sobie sprawy jak ważny jest jej udział w handlu zagranicznym Polski, jak cennym dla Państwa jest jej wkład pracy i jak wiele przyczyniała się do równowagi naszego bilansu handlowego. Gdy porównamy cyfry wywozu zagranicę w r. 1928. to wobec wywozu drzewa za 590 mil. zł i węgla za 362 mil. zł (nasze najważniejsze artykuły wywozowe) jakże imponująco przedstawia się dorobek kobiety wiejskiej. Państwo polskie wywoziło wówczas świń za 208 milionów zł, a jaj i masła za 210 mil. zł. A kiedy w 10 lat później na skutek kryzysu gospodarczego zmalał nasz wywóz we wszystkich artykułach, najmniejszy spadek objął właśnie dorobek kobiety wiejskiej; gdy wywóz węgla w r. 1937 spadł z 362 do 185 mil. zł, to świń tylko z 208 na 135 mil. zł.

A trzeba zrozumieć, że musimy wywozić, choćbyśmy z przyjemnością zjadali wszystkie świnię, jaja i masło w kraju, albowiem, aby móc sprowadzać niezbędne dla nas surowce i fabrykaty jak bawełnę, wełnę, maszyny, aparaty, benzynę, naftę, rudy, artykuły chemiczne itd. musimy coś wywozić, czy to na zasadach handlu wymiennego, czy dla zdobycia dewiz (pieniędzy zagranicznych) do zapłaty za sprowadzane towary.

O ROZSADNĄ POLITYKĘ GOSPODARCZĄ

Jeśli więc państwo jest tak bardzo zainteresowane rozwojem gospodarki hodowlanej winno otoczyć kobietę wiejską specjalną opieką.

Opieka państwa iść winna w następujących kierunkach: dostarczaniu odpowiednich rasowych sztuk zarodkowych na dogodnych warunkach, kształceniu w szkołach i na kursach specjalnych w dziale hodowli i przetwórstwa, premiowaniu wyrobami przemysłowymi specjalnie ładnych okazów hodowli, czy ilości dostarczanych jaj i masła.

CO WNOSI KOBIETA WIEJSKA DO PRZEMYSŁU

Jeśli chodzi o przemysł, to oczywiście z racji swej struktury i umiejscowienia wkład kobiety wiejskiej i jej udział tamże jest niewielki. Odrywa ona, względnie będzie ona mogła odgrywać pewną rolę jako dostawca surowca w trzech gałęziach przemysłu: włókienniczym, spożywczym i chemicznym. W przemyśle włókienniczym musimy dążyć do zastąpienia tam gdzie się da bawełny lnem, wełny importowanej własną wełną. Szczególnie w produkcji lnu jesteśmy zainteresowani i nale-

żałoby iść z fachową propagandą na wieś.

W dziedzinie przemysłu spożywczego kobieta wiejska występuje jako dostawca niektórych surowców, zwłaszcza do cukrowni, fabryk przetworów owocowych i jarzynowych, serowarni itp.

W dziale przemysłu chemicznego otwiera się przed kobietą wiejską duże pole do popisu, gdy chodzi o zastąpienie lekarstw sprowadzanych z zagranicy — za sumy, przed wojną sięgające kilkudziesięciu milionów złotych — uprawą i zbieractwem roślin leczniczych.

ZAGADNIENIA SPOŻYWCZE

Jeśli przejdziemy do drugiej części zagadnienia, tj. konsumpcji, rozpatrywanego pod kątem widzenia udziału rodziny chłopskiej, stwierdzić musimy słaby udział wsi w konsumpcji zarówno towarów przemysłowych, jak i spożywczych, pochodzących z zewnątrz.

Spożywamy dużo ziemniaków i żyta, bo to najtańsze produkty żywnościowe, zaś mało tłuszczów, mleka, mięsa, a cukru i witamin jeszcze mniej. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z konsumpcją towarów przemysłowych. Wieś kupuje minimalnie i tylko to co niezbędne; kupuje mało nie dlatego, aby nie odczuwała potrzeb podniesienia swej stopy życiowej, ale dlatego, że nie ma pieniędzy. Na skutek małej chłonności rynku wiejskiego, Polska przedwojenna nie była w stanie rozwinąć na dużą skalę przemysłu, mimo, iż rynek wewnętrzny nie był nasycony i mógł być wchłonięty kilkakrotnie razy więcej towarów przemysłowych.

HARMONIA CEN

I tutaj dochodzimy do zagadnienia istotnego. Aby istniała równowaga między produkcją a konsumpcją, między

tym co wieś produkuje, a tym co konsumuje, muszą ceny produktów rolniczych utrzymywać się na pewnym dość wysokim poziomie, tak, aby chłop średniorolny i dobrze gospodarujący, po sprzedaniu nadwyżki płodów rolnych, mógł w zamian kupić tyle produktów przemysłowych ile przeciętnie kupuje ich rodzina robotnicza czy urzędnicza, to jest kilkanaście razy więcej, niż robił to przed wojną.

Można bowiem powiększyć zdolność produkcyjną fabryki, można podwyższyć zarobki robotnika czy urzędnika, ale tylko do pewnych i to niedużych granic można podwyższyć wydajność ziemi, czy przyrost naturalny bydła.

Dlatego więc w interesie państwa leży także planowanie gospodarki narodowej i utrzymywanie takiego poziomu cen, aby istniała harmonia między rolnictwem i przemysłem; ceny na produkty rolnicze winny być na takim poziomie, aby dochód społeczny rodziny chłopskiej obracał się miesięcznie w granicach od 300 do 500 zł (w relacji cen przedwojennej), z uwzględnieniem oczywiście produktów pozostawionych przez rodzinę na spóżyć; dochód ten byłby takim, jakim był dochód kwalifikowanego robotnika, nauczyciela czy urzędnika.

NASZE PRAWA

Kobieta wiejska, która jak widzimy ma duży wkład w gospodarkę narodową ma prawo tak samo dobre, jak jej siostra z miasta, aby kupić sobie ładną bieliznę i sukienkę, kupić książkę czy pójść do teatru, a nie tylko być tym robotnym zwierzęciem pociągowym, dostarczającym ponadto państwu po ośmiu i więcej dzieci, bowiem paniom w mieście wystarczy system rodziny jednego czy dwojga dzieci.

Za ten wielki wkład pracy kobiety wiejskiej, za ten olbrzymi trud rodzenia i wychowywania dzieci upomniemy się o pomoc i opiekę ze strony rządu.

Wiadomości różne

PANSTWOWE LICEUM ROLNICZE MĘSKIE W CZARNOCINIE, POW. ŁÓDŹ

Państwowe Liceum Rolnicze Męskie w Czarnocinie, pow. Łódź, przyjmuje na rok szkolny 1946/47 zgłoszenia kandydatów do klasy pierwszej oraz drugiej i na kurs przygotowawczy do Liceum. Do podania o przyjęcie należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys i odpis ostatniego świadectwa szkolnego.

Do klasy I-ej licealnej przyjmuje się kandydatów z ukończoną klasą czwartą gimnazjum ogólnokształcącego lub też posiadających ukończony inny zakład naukowy o poziomie gimnazjalnym.

Do klasy II-ej licealnej przyjmuje się młodzież z ukończoną klasą pierwszą Liceum zawodowego, ewentualnie ogólnokształcącego.

Na kurs przygotowawczy przyjmuje się kandydatów od lat 17-u ukończonych, opóźnionych w nauce.

Na kurs przygotowawczy — pierwszy poziom kursu — mających świadectwo z ukończonych siedmiu oddziałów szkoły powszechnej.

Na drugi poziom kursu — mających w znacznym stopniu przerobione przedmioty nauki gimnazjalnej.

Przy szkole jest internat. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Państwowego Liceum Rolniczego Męskiego w Czarnocinie.

WPISY DO PANSTWOWEGO KOEDUKACYJNEGO LICEUM ROLNICZEGO W INOWROCŁAWIU

Państwowe Koedukacyjne Liceum Rolnicze w Inowrocławiu, jako jedyne tego rodzaju na Kujawach, mające za zadanie kształcenie młodzieży na przyszłych rolników, instruktorów, na nauczycieli powiatowych i gminnych szkół rolniczych oraz prawo do wstępowania na studia wyższe.

Nowy rok szkolny rozpoczyna 3 września 1945 roku i obecnie już przyjmuje zapisy nowostępujących kandydatów, posiadających małą maturę lub inne odpowiednie kwalifikacje.

Dla nieposiadających wymaganego cenzusu naukowego, zorganizowany będzie wstępny jednoroczny kurs uzupełniający.

Nauka w szkole jest bezpłatna i internat na miejscu.

Za utrzymanie w internacie opłaca się produktami według ustalonej ilości przez dyrekcję i częściowo w gotówce.

Dla niezamożnych i pilnych uczniów przewidziane są stypendia.

Przyjmuje podania i udziela bliższych informacji sekretariat Państwowego Koedukacyjnego Liceum Rolniczego w Inowrocławiu, ulica Św. Mikołaja 8, codziennie za wyjątkiem świąt od godz. 8 — 13-ej.

Dyrekcja Państwowego Liceum

KSZTAŁCĄ SIĘ W OGRODOWNICTWIE

Miejskie Gimnazjum Ogrodnicze w Mieczysławowie, pow. kutnowskiego (dawnej Szkoła Rolnicza istniejąca od 1911 r.) przyjmuje zapisy na rok szkolny 1946/7 do klasy przygotowawczej i klasy drugiej.

Do klasy przygotowawczej przyjmuje się młodzież po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej. Do klasy drugiej przyjmowana jest młodzież, która ukończyła 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Nauka trwa 3 lata i ewentualnie 4 rok specjalizacji.

Przy szkole jest internat, w którym uczniowie otrzymują całkowite utrzymanie, obojętne rzeczywiste koszty utrzymania. Nauka jest bezpłatna. Egzaminy dla uczniów nie posiadających ukończonych 6-ciu lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, odbędą się w dniu 31 sierpnia. Nauka w Gimnazjum rozpocznie się w dniu 3 września b. r.

Ukończenie Gimnazjum daje uczniom takie same prawa, jak ukończenie każdego gimnazjum zawodowego, a więc wstąpienia do liceum i t. d. Szczegółowych informacji udziela kancelaria Szkoły w Mieczysławowie poczta Kutno — codziennie, ustnie lub piśmiennie.

Dyrekcja Szkoły.

UNIWAŻNIONE LEGITYMACJE.

Sekretariat Naczelny unieważnia legitymacje członkowskie na rok 1946.

Nr. 79.001 wystawionej na nazwisko Niemczewka Stefana z gromady Kruchel Pawłowski, pow. Jarosław. Legitymacja została skradziona.

Nr. 181.803 wystawionej na nazwisko Kosowski Franciszek z gromady Zator, pow. Wadowice. Legitymacja została skradziona.

Nr. 124.705 wystawiona na nazwisko Czarski R. w Ostródzie, a w dniu 7.VI. br. zabrana przez U. B. P. w Ostródzie.

Nr. 857 wystawiona na nazwisko Tarnopolska Irena w Warszawie. Legitymacja została skradziona.

Nr. 133.203 wystawiona na nazwisko Jabłoński Stanisław w Wojciechowicach, pow. Opaków. Legitymacja została skradziona.

Nr. 30.408 wystawiona na nazwisko Kofarski Władysław ze wsi Jadłowice, gm. Strzenice, pow. Wieluń, zgubił na majówce w dniu 19.V. 46 roku.

Nr. 99.969 wystawiona na nazwisko Walczak Jan ze wsi Jadłowice, gm. Starzenice pow. Wieluń.

Nr. 98.551 wystawiona na nazwisko Makowski Władysław ze wsi Chorzyna, gm. Konopnica, pow. Wieluń. Zgubiona w Łodzi.

Nr. 30.503 wystawiona na nazwisko Nowicki Józef ze wsi Dębina, gm. Radoszewice, pow. Wieluń.

Nr. 98.880 wystawiona na nazwisko Rybak Marcin ze wsi Katarzynopol, gm. Radoszewice, pow. Wieluń.

Nr. 90.340 wystawiona na nazwisko Woś Stanisław, Bogdanowo, gm. Oborniki Pol., pow. Oborniki.

Nr. 90.375 wystawiona na nazwisko Kanis Stanisław, Wymysłowo, gm. Oborniki Pol., pow. Oborniki.

Legitymacje członk. z pow. kieleckiego.

Nr. 249.708 wystawiona na nazwisko Zapala Władysław, Brynica, gm. Piekoszow

Nr. 12.504 wystawiona na nazwisko Zapala Józef, Miedziana Góra, gm. Niewachłów

Nr. 127.493 wystawiona na nazwisko Janus Antoni, Skorzeszyce, gm. Górno.

Nr. 127.417 wystawiona na nazwisko Stepiński Stefan, Sarbice, gm. Łopuszno.

Nr. 240.171 wystawiona na nazwisko Sornat Stefan, Grabownica, gm. Łopuszno.

Nr. 12.963 wystawiona na nazwisko Detka Stanisław, Niewachłów, gm. Niewachłów.

Legitymacje członk. z pow. Jędrzejów:

Nr. 8.876 wystaw. na nazwisko Wilk Franciszek, Tur-Piaski, gm. Mierzwin.

Nr. 242.418 wystaw. na nazwisko Kucharczyk Władysław, Rzeszów, gm. Węgleszyn.

Nr. 242.442 in blanco, skradziona z Sekretariatu Powiatowego PSL w Jędrzejowie.

Nr. 202.079 wystawiona na nazwisko Weis Leon przez Zarząd Powiatowy PSL w Lubawie.

Nr. 169.295 wystawiona na nazwisko Matusik Władysław z Paczółtowic, pow. Chrzanów.

Nr. 281.076; Nr. 183.638; Nr. 281.103; Nr. 281.105 i Nr. 256.170 wydane w pow. Dąbrowa Tarnowska.

Nr. 262.416 wystawiona na nazwisko Biela Wilhelm z Katowic — Zawodzie. Legitymacje za rok 1945 i 1946 wystawione w Sopocie na nazwisko Widzowski Romuald a skradzione mu w Białej Podlaskiej w początku czerwca br.

Nr. 43.287; 43.296 i 158.476 z Zarządu Wojew. w Bydgoszczy

J. GOJSKI

WYBORY W EUROPIE

Dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentów w poszczególnych państwach Europy dają nam w przybliżeniu obraz polityczny tych państw i rzucają światło na narastające tam kierunki społeczno-polityczne. Jest jasnym, że nie można jedynie na podstawie wyników wyborczych, które nie we wszystkich państwach odzwierciedlają należycie nastroje społeczne, — ocenić rzeczywistość polityczną w Europie.

Nie mniej wybory ostatnie w Anglii, Francji, na Węgrzech, w Grecji, Bułgarii, Jugosławii, Austrii, Czechosłowacji, w Belgii i Holandii, oraz w niektórych państwach skandynawskich, wskazują na zwiększenie wpływów politycznych radykalnych kierunków społecznych z jednej strony i na wielką popularność ruchów demokratycznych, umiarkowanych, opierających swą ideologię na chrześcijańskich założeniach — sprawiedliwości społecznej, a mających masowe oparcie o wieś i średnie stany w miastach.

Cztery zasadnicze kierunki społeczno-polityczne mają poważne wpływy w tych państwach, gdzie wybory zostały przeprowadzone i gdzie przygotowywana jest akcja wyborcza. Są nimi: 1) kierunek socjalistyczny, 2) komunistyczny, 3) chrześcijańsko-ludowy i 4) chłopsko-ludowy. Każdy z tych kierunków poza swoją fizjonomią ideową ma różne znaczenie w różnych państwach, w zależności od swojej tradycji, nastawień blokowych, taktyki, w zależności od swobody działania i rozwoju słowem nie nazwa, ale głęboka treść i przeszłość ruchu politycznego decyduje o tym, do jakich właściwych dróg te kierunki polityczne zdążają.

ZASIĘG I SIŁA PARTII POLITYCZNYCH

Przejdźmy z kolei do krótkiego omówienia każdego z tych kierunków pod kątem widzenia ich siły, miernikiem której nie zawsze są wolne, nieskrepowane wybory.

Komuniści po obecnej wojnie na skutek ogólnych przemian politycznych i gospodarczych, na skutek wyzysku świata pracy przez warstwy posiadające, które podporządkowane były rządowi faszystowskiemu i dyktatorskiemu, oraz w związku ze wspianymi zwycięstwami Armii Czerwonej zdobyli sobie poważne wpływy szczególnie tam, gdzie panował reżim faszystowski i dyktatorski oraz tam, gdzie komuniści mieli swobodę działania przez dziesiątki lat (Francja i Czechosłowacja). Zwycięstwo komunistów grupujących się w różnych partiach pod zmienionymi nazwami w państwach, gdzie się wybory odbyły nie jest jednak zbyt duże. Jeden z francuskich dzienników ocenia to zwycięstwo na 20—22%, angielski komentator radia brytyjskiego podaje cyfrę 22%, przy czym zaliczane są tu różne partie wchodzące do t. zw. bloków wyborczych (Bułgaria, Jugosławia, Polska itp.). Duże zwycięstwo odnieśli komuniści w Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Bułgarii i we Włoszech, mniejsze natomiast na Węgrzech, w Belgii, Holandii, Austrii, znikome zaś w Anglii i państwach skandynawskich.

Socjaliści w/g podobnej oceny odnieśli zwycięstwo większe, szczególnie w Anglii, państwach skandynawskich i tam, gdzie ze względów taktycznych tworzyli wraz z innymi lewicowymi partiami blok stronnictw demokratycznych. Wpływy socjalistów w krajach, w których wybory zostały przeprowadzone można oceniać na 25—28%.

Stronnictwa chrześcijańsko-ludowe, mające poważne wpływy we Francji, Belgii, Holandii, Austrii, we Włoszech i Czechosłowacji, odniosły niewątpliwie duże sukcesy wyborcze. W wymienionych państwach udział w zdobyciu głosów wyborców waha się od 20—40%. Ogólnie zaś w państwach objętych akcją wyborczą udział ten osiąga do 16%. Stronnictwa te w wymienionych państwach zastępują ruch chłopsko-lu-

Polscy wykażą czy wpływy stronnictw ludowych się zwiększą czy też zmniejszą, gdyż oficjalnie stronnictw chłopskich w nich nie ma. Dużymi wpływami, największymi od wszystkich ruchów politycznych cieszy się na wsi we Francji ruch republikańsko-ludowy, to samo można powiedzieć o stronnictwach katolicko-ludowych i chrześcijańsko-ludowych we Włoszech, w Austrii, w Belgii i Czechosłowacji.

PRZYSZŁOŚĆ RUCHU LUDOWEGO

Właściwe ruchy chłopsko-ludowe ideowo niezależne, samodzielne, o wielkiej tradycji politycznej i bojowej, sięgające swą historią do końca XIX wieku mają duże wpływy w dwóch grupach państw: skandynawskich i Europy środkowej. Co do wpływów politycznych mają mniej więcej równe z socjalistami w państwach skandynawskich, a silniejsze od socjalistów w państwach Europy środkowej. Ruch ludowy pod różnymi nazwami w Europie staje się jednym z najsilniejszych ruchów politycznych.

Cechuje go zdrowy realizm, radykalizm bez wszelkiej wybujałości, umiar w taktyce i głęboki chrystianizm w założeniach ideowych. Niewątpliwie, że między tymi dwoma kierunkami, tj. komunistyczno-socjalistycznym a obozem chłopsko-ludowym i chrześcijań-

sko-ludowym, rozgrywać się będzie w przyszłości zasadnicza walka o prymat w życiu politycznym. Wszystkie inne mniejsze ugrupowania konserwatywne, mieszczańsko-liberalne nie będą odgrywały w tych rozgrywkach zasadniczej roli. O ile chodzi o kierunki wsteczne, faszystowskie to ze względu na pozbawienie ich w wielu państwach legalnych form organizacyjnych, mogą one odgrywać rolę w urabianiu opinii społeczeństwa i taktycznie wygrywać spory i nieporozumienia jakie istnieć będą między kierunkami demokratycznymi. Nie trzeba znaczenia ich przeceniać, ale błędem byłoby nie doceniać ich siły i wpływów, tym bardziej, że znajdują one jeszcze duże poparcie w społeczeństwie, szczególnie w sferach posiadających, drobnomieszczańskich i wśród młodzieży zarażonych jadem faszystowskiej propagandy, jadem rasizmu i antysemityzmu.

Przed chłopami Europy otwiera się nowa karta dziejów, tak jak ongiś przed mieszczaństwem czy klasą robotniczą. Zorganizowani chłopci w ruchu ludowym stają się decydującym czynnikiem w życiu politycznym, stąd też usilne zabiegi innych kierunków politycznych o pozyskanie wpływów wśród chłopów.

Dokonane w najbliższych miesiącach wybory w innych państwach m. in. w Polsce wykażą czy wpływy stronnictw ludowych się zwiększą czy też zmniejszą.

Wybory parlamentarne w Turcji

W dniu 21 lipca odbyły się wybory do parlamentu tureckiego.

Są to pierwsze wybory demokratyczne w Turcji. Jak wiadomo Turcja po klęsce, poniesionej podczas pierwszej wojny światowej, przeżyła okres zmiany ustroju. Obalony został system monarchiczny sultanatu i zaprowadzono system republikański. Ponieważ przywódca ruchu, który doprowadził do ustanowienia republiki, był człowiekiem popularnym, udało mu się wprowadzić w Turcji wiele reform, sięgających głęboko w życie społeczne, obyczajowe, polityczne i gospodarcze tego kraju. By przeprowadzić swe reformy wobec zacofanej ludności, musiał reformator Turcji, Kemal Atatürk uciec się do dyktatorskiej formy rządów, skupionych w jego rękach i do oparcia się na jednej partii.

Wobec ogromnych zasług Kemala Atatürka naród przebaczył mu jego dyktatorskie rządy. I wszystko byłoby dobrze, gdyby z ukończeniem reform podstawowych skończył się okres dyktatury i nie liczenia się z wolą narodu, ujawnioną w swobodnych wyborach demokratycznych.

Niestety, system dyktatorski, zaprowadzony przez Kemala Atatürka trwał do końca jego życia, a nawet i po jego śmierci. Na dyktatorskim systemie rządów oparł się nowy prezydent Turcji, İsmet İnönü, przewodniczący jedynej legalnej partii politycznej, zwanej stronnictwem republikańsko-ludowym. Mówimy „jedyną”, gdyż nie bierzemy pod uwagę różnych organizacji lokalnych w Turcji które przeprowadziły do byłego parlamentu około 50 posłów na ogólną liczbę 465.

Druga wojna światowa, w której Turcja nie brała czynnego udziału, wywarła jednak i na stosunki wewnętrzne tego kraju, silny wpływ. Władcy tureccy zorientowali się całkiem w porę, że w oparciu o dyktaturę doprowadzą kraj do wewnętrznych

wstrząsów, a znaczenie Turcji zupełnie zmaleje, jeżeli nie oprze się jej kierownictwo polityczne na szerokich masach narodu.

Przed paru miesiącami rząd turecki, ulegając przyjacielskim radom państw angielskich, opracował projekt ordynacji wyborczej i przedłożył parlamentowi do uchwalenia.

Poza tym dopuszczona została przez rząd nowa partia, zwana demokratyczną, która obejmuje swą działalnością cały kraj. Partia demokratyczna jest jedyną poważną partią, na której spocznie ciężar pracy opozycyjnej.

Podkreślamy rolę tej partii, jako opozycyjnej, gdyż nie ma podstaw na zasadzie wyników obecnych wyborów, aby konkurencyjna partia rządowa, republikańsko-ludowa nie uzyskała większości, a co za tym idzie nie utrzymała się u władzy.

W każdym razie rząd turecki będzie się musiał poważnie liczyć z działalnością nowej partii demokratycznej, wyraźnie lewicowej i z opinią publiczną oraz nastrojami, wytworzonymi przez tę partię.

To wszystko razem wzięte oraz trudna sytuacja Turcji na odcinku zagranicznym będą wywierały stopniowo, ale zdecydowany wpływ na życie wewnętrzno-polityczne i przyczynią się do ostatecznej likwidacji dyktatury w Turcji i ustabilizowania systemu demokratycznych rządów.

Życzymy tego Turcji z całego serca nie tylko dlatego, że jesteśmy gorącymi zwolennikami rządów prawdziwie demokratycznych, ale i dlatego, że z całą sympatią odnosimy się do narodu tureckiego, który zawsze był życzliwy dla naszych spraw ogólnonarodowych i nigdy nie uznał haniebnego rozbioru Polski przez Rosję, Prusy i Austrię.

K. PEDOWSKI

SŁOWO O WIERNOSCI

Akcja Opieki Społecznej.

A. Maurois w swojej historii Anglii opowiada, że podczas oblegania miasta Calais przez Edwarda III Eust. de Saint Pierre i pięciu innych, wybitnych mieszczan zjawilo się w obozie nieprzyjacielskim z powrozami na szyi, aby za cenę swego życia ocalić miasto od zagłady. Edward miasta nie zniszczył, i na prośbę królowej darował przybyłym do niego mieszczanom życie.

Ten bohaterski epizod natchnął wielkiego rzeźbiarza Rodina do wyrzeźbienia wspaniałej grupy — „Bourgeois de Calais” (mieszczanie z Calais).

Czyn pięciu mieszczan miasta Calais jest wyrazem solidarności grupy, walczącej o tę samą sprawę. Solidarność jednostek z własnym społeczeństwem, wspólne dążenia, wspólna praca ideowa, walka o te same zasady, wytworzenie poczucia jedności i braterstwa. Trwałość i moc tego poczucia — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — jest źródłem siły społecznej i moralnej. Grupa ludzka, czy organizacja społeczna lub polityczna musi być wewnętrznie zwarta i solidarna, a każdy jej członek potrzebuje znaleźć w niej oparcie i musi mieć wiarę w swoich kolegów i towarzyszy. Wiara w towarzyszy, wiara, że nie opuszczą go w nieszczęściu, że pomogą w potrzebie; przeświadczenie, że znajduje się w jednej wspólnej rodzinie, która tego samego chce i do tego samego dąży, daje jednostce siłę i wytrzymałość.

Ruch Ludowy w Polsce to wielka wspólnota chłopska, złączona podobnymi warunkami życia, wspólnymi ideałami, umiłowaniem wolności i niezależności. I wspólnota ta winna wyrabiać w sobie co raz ściślejszą łączność, poczucie rodzinnej bliskości.

Przy Polskim Stronnictwie Ludowym powstała obecnie Podkomisja Opieki Społecznej. Podkomisja Opieki Społecznej działa przy zarządach gminnych, powiatowych, wojewódzkich. I celem jej jest niesienie pomocy wszystkim potrzebującym członkom Stronnictwa, pomocy koleżeńskiej, pomocy braterskiej. Sąsiad sąsiadowi, wioska wiosce, członek Stronnictwa innemu członkowi — winni nieść pomoc w potrzebie. Sami, bez prośby, solidarnie, wszyscy. Jeśli z jakichś powodów nie może się zająć żniwami, należy zboże zebrać za niego, jeżeli nie ma na zasiew, należy mu zboża pożyczyć, jeżeli potrzebuje otuchy — trzeba go wesprzeć dobrym słowem, jeżeli rodzina jego jest w potrzebie, należy jej pomóc.

Działalność Podkomisji Opieki Społecznej przy Polskim Stronnictwie Ludowym winna być poparta przez wiciarzy, przez kobiety, przez starych i młodych, przez wszystkich ludowców.

Niech nie będzie ani jednego członka naszego Stronnictwa, któryby się czuł zapomniany, lub opuszczony. Obowiązkiem naszym pierwszym i zasadniczym jest braterska pomoc wszystkim dla jednego i jednego wobec wszystkich.

Ostatnia wojna w społeczeństwie polskim stworzyła poczucie solidarności! Im bardziej wznagało się nasilenie okrucieństwa, prześladowań, nienawiści, im więcej ginęło ludzi, im bardziej wyniszczony był Naród Polski, tym bardziej rodziło się poczucie jedności. Tradycja pięciu lat okupacji nie może pójść w zapomnienie. Instynkt społeczny, współrozumienie i poczucie wzajemnej bliskości, chęć stałej pomocy jedni drugim, winny przejść w nałóg, stać się plemienną więzią, narodową cechą Polaków.

Wspólnota chłopska w swojej chłopskiej gromadzie winna dawać przykład jedności i ofiarności. Wszyscy członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego niosą pomoc swoim ideowym towarzyszom pracy.

Nadsyłajcie do Redakcji

CHŁOPSKIEGO SZTANDARU

listy obrazujące całość życia wsi.

Przegląd prasy ludowej

„Piast” z dnia 14 bm. przynosi bardzo ciekawy artykuł K. Buczka pt. „W zaczarowanym kole niedomówień”. W artykule tym poruszone jest zagadnienie wychowania młodzieży. Autor polemizuje w nim z p. Stefanem Żółkiewskim, redaktorem czasowego organu marksistowskiego „Kuznicy”, a zarazem przewodniczącym Komisji Oświatowej K.R.N. W dyskusji tej redaktor „Piasta” Buczek w sposób wnikliwy wykazuje błędność rozumowań p. Żółkiewskiego w sprawie wychowania młodzieży. Ze względu na ważność zagadnienia, podkreślającego stanowisko P. S. L., podajemy poniżej obszernie wyjątki wspomnianego artykułu:

Rozgłada się za sposobami zmiany dotychczasowego nastawienia młodzieży, zwraca „Kuznica” szczególną uwagę na szkoły, co jest o tyle zasadne, że — jak wiadomo — orobowość i charakter człowieka oraz jego poglądy społeczno-polityczne kształtują się przede wszystkim pod wpływem środowiska w ogóle, a domu rodzinnego w szczególności. Nie mniej przeto nauka szkolna daje człowiekowi, bardzo wiele, ona też w pierwszym rzędzie wwrótnie szanse początkowe (start życiowy), wobec czego potrzebę gruntownej reformy naszego szkolnictwa uznają wszystkie postępowe partie polityczne. Nie ma natomiast zgody poglądów co do samego sposobu urzeczywistnienia tej reformy, rozchodzą się zwłaszcza w tym punkcie poglądy PPR i PSL.

Żółkiewski zdaje sobie z tego sprawę, mówi bowiem, że „rozbudowywanie z rozmachem ośmiolatki odrazu wszędzie tam, gdzie jest możliwe, choćby na razie uprzywilejowało miasto, wyjdzie w rezultacie wsi na dobre. Gdyż właśnie automatycznie (samoczynnie — uw. Red.) podciągnie stan organizacyjny szkoły wiejskiej, która będzie musiała nadążyć za miastem. Tymczasem poniechanie szybkiego tempa reformy spowoduje, że górujące miasto zna dzieło sobie formy i wianu szkolnego, nieprzewidywanego w planie jednolitej szkoły, co jeszcze pogłębi istniejący dystans między wsią a miastem”.

Zdaniem tedy pioniera demokracji ludowej i jednolitej szkoły powszechnej — wieś musi pogodzić się z tą nierównością w uprzywilejowaniu miasta w zakresie oświaty, bo miasto potrafi znaleźć sposoby na utrzymanie tego przywileju.

„Nie mając ósmej klasy szkoły powszechnej, zapewnić będzie pierwsze klasy gimnazjum, rozbudowywać chaotycznie... szkoły średnie. A bezplanowość zawsze jest szkodliwa”.

Niemniej jednak szkodliwe są nawet chwilowe przywileje. Trudno słuchać bez zgorznięcia argumentów, z pomocą których wielbiciele planowej gospodarki państwa demokratycznej próbują uzasadnić choćby nawet chwilową krzywdę chłopkiego dziecka. Pocięzają on wprawdzie chłopów, że ta krzywda wyjdzie im w końcu na dobre, bo wieś zmuszona do nadążania za miastem podciągnie będzie siłą rzeczy stan organizacyjny swoich szkół.

Perswazje te przekonają nas niestety nie zdołają. Od początku bowiem istnienia warstw uprzywilejowanych aż do czasów przedwojennych wieś nie robiła nic, tylko „musiała nadążyć” za nimi, a te warstwy robiły ze swej strony wszystko by masę wiejską tylko „zblizwały się” do poziomu kultury ogólnonarodowej, ale nigdy na zbyt małą odległość. Demokracja, która p. Żółkiewski mieni się być bojownikiem, polecać winna właśnie na tym, żeby nie było różnic, a była równość i to przede wszystkim równość startu życiowego; żeby bez własnej winy nikt nie był wyprzedzany już w początkach życiowej drogi.

Ne da się, niestety, w ramach krótkiego artykułu w „Piastie” ani streścić dokładnie wywodów Żółkiewskiego na temat polityki wychowania i ideału jednolitej kultury, ani też zbliżyć ich punkt po punkcie. Zresztą z tej dyskusji i tak by nie wiele wyszło. Jeśli bowiem ktoś — tak jak Redaktor „Kuznicy” i jego współwyznawcy — uważa się za powołanego do wytyczania dróg dziejowych ludzkości i do kształtowania całej kultury; jeśli wierzy — jak on — że potrafi „nauczyć rozumieć i pomówić” procesy społeczne, nauczyć je oceniać, to z takim kłmś trudno w ogóle byłoby podejmować dyskusję. W doświadczeniu marksistowskim można wierzyć lub nie, przekonywać jednak marksizm o jego niesłuszności szkółą równość czasu, jak na dyskusję naukową z katolikiem o cudzie Zmarliwych. W te rzeczy albo się wierzy, albo nie; trzeciemu wyjścia nie ma.

Nie sposób jednak byłoby nie zwrócić uwagi na swoisty sposób rozumowania Żółkiewskiego, twierdzącego z całym spokojem, że „złudną i zbyt dumną ambicją dla człowieka jest szukanie absolutnych, niezmiennych, poza historycznych norm i źródeł siły moralnej. Wznieśmy się z całą pewnością nauczyć cenić historyczną zmienność ideów, bo odpowiada to godności ludzkiej; takiej, jaką posiadamy. Człowiek nie jest godny, aby był bogom równy. Obecna mu jest niezmienność... i doprawdy myśleć — powiada dalej — że dano nam już niejednokrotnie świadectwo pięknych przeżyć moralnych, związa-

nych ze zmianami historycznym szczęściem i niedolą. Dla wyzwolenia z siebie wewnętrznych sił człowiek nie potrzebuje absolutu. Bardziej mnie porusza, silnie budzi entuzjazm i głębi obraz rzeczywistych, historycznych celów, aniżeli fałszywa, mitologiczna fikcja (złuda — uw. Red.) wiecznych dążeń. Twierdzą — mówi gdzieś dalej — że związane młode pokolenia z tymi dziełami (chodzi o podciągnięcie cywilizacyjne wsi, rozwój techniki, odbudowa i zagospodarowanie kraju itp. — uw. Red.) i zmierzaniem winno i może być źródłem moralnej doskonałości charakterów”.

Niewątpliwie, że może i powinno, ale faktem jest również, że nie zawsze musi, gdyż wielu ludzi potrzebuje do budzenia również owej „złudy wiecznych dążeń”. I na to nie ma żadnej rady; z tym nie oplaci się nawet walczyć — zwłaszcza gdy chodzi o młodzież — bo szanse wygrania tej walki są żadne i żadnego z nie pożytku. Owezem każda akcja (działanie) wywołuje i tutaj — jak w mechanice — tylko tym silniejszą reakcję, zaciętrzewiony upór. Natury ludzkiej zmienić się nie da. Można tylko — zależnie od środków działania — zepsuć lub naprawić pojedynczego człowieka i zespół ludzi.

Dziwimy się, że Żółkiewski, człowiek inteli-

gentny i wykształcony, nie chce, czy też nie może tego zrozumieć. A jeszcze bardziej się dziwimy, że jedną — powedzmy — ręką odżegnuje się on od „absolutnych, niezmiennych, poza historycznych norm i źródeł siły moralnej” a drugą wskazuje na swoją (t. zn. marksowską) doktrynę, jako tę niezawodną i absolutną prawdę, która — w ściśle określony sposób — doprowadzi ludzkość do zbudowania „raju na ziemi i stanowi zarazem miernik wszelkich wartości: dobrego i złego, prawdy i fałszu, piękna i brzydoty. Ze uważa, iż człowiek nie jest godny, aby był bogom równy, a oddaje w ręce tegoż ograniczonego człowieka kształtowanie losów obecnych i przyszłych pokoleń ludzkości i jej kultury, a także ustalenie miernika wartości innych ludzi, ich dzieł i uczynków. Ze stwierdza naprzekór wynikom wszelkich nauk — z historią na czele — iż człowiekowi obca jest niezmienność, czyli że natura ludzka przeobraża się z biegiem czasu. Ze mimo tylu dawnych i świeżych doświadczeń lekce sobie waży popynące z serca i sumienia pobudki działania, większe przypisując znaczenie pobudkom zewnętrzny, doraźnym. Ze według jego przekonania fabryka i Samopomoc Chłopska urabiają ludzi, a obecna polska szkoła niedostateczna, bo tylko młodzież uczy, a jej nie upolitycznia.

Na zielarstwie można dobrze zarobić

Cennik ziół leczniczych zbieranych w Ipcu

Ze zbiórka ziół i zielarstwo są zajęciami popłatnymi i mogą stanowić poważne uzupełnienie budżetu domowego, o tym świadczą ceny, jakie można uzyskać za ten surowiec.

Nie jeden z farmaceutów na zielarstwie dorobił się fortuny, niejedna rodzina, zwłaszcza na naszych dawniejszych kresach wschodnich, był swój materialny opierała na zbiorce roślin.

Konjunktura na zielarstwo w okresie powojennym wzrosła wobec tego, że odczuwa się powszechny brak lekarstw.

Ziołolecznictwo jak ustaliła ostatnio nauka lekarska pod względem skutków leczniczych przewyższa lecznictwo specyfikami chemiczno - farmaceutycznymi.

W związku z zainteresowaniem i pogłębiającą się w społeczeństwie tej świadomości i wobec tego, że akcja zielarska zatacza coraz szersze kręgi. Związek Gospodarczy „Społem” na okręg pomorski (dział rolniczy) wydał cennik na ważniejsze zioła.

1. Kwiat rumianku lekarskiego 180 zł. 2. Korzeń tataraku nieokoronowany 15 zł. 3. Kwiat bzu czarnego 15 zł. 4. Kwiat bzu przesyany 35 zł. 5. Kwiat dziewanny 140 zł. 6. Liście podbiału 16 zł. 7. Nasiona kminku 60 zł. 8. Ziele bratka polnego 15 zł. 9. Ziele dziuraw-

ca 20 zł. 10. Ziele piołunu 10 zł. 11. Ziele płucnika lekarskiego 25 zł. 12. Ziele polocznika (psie mydło) 25 zł. 13. Ziele skrzypu polnego 8 zł. 14. Ziele świetlika lekarskiego 25 zł. 15. Sporysz (czarne różki) 160 zł. 16. Owoce czernicy (czarne jagody) 150 zł. 17. Kwiaty lpy 60 zł. 18. Owoce głogu 30 zł. 19. Owoce róży dzikiej (całe) 40 zł. 20. Owoce róży dzikiej (wydrążone) 100 zł.

Ceny te rozumie się wnoszą za 1 kg ziół suchych najwyższej jakości, niekrajanych, dostarczonych do miejsca skupu, a węc do pow. spółdzielni rolniczo-handlowych.

Oprócz cen, przewidziane są również premie różnych grup.

I tak: premia gr. I oznacza: 2 kg cukru albo 8 kg soli, albo 4 litry nafty.

Premia grupy III-ej — 0,9 kg cukru, albo 6 kg soli, albo 3 litry nafty.

Premia grupy IV — 0,6 kg cukru, albo 4 kg soli, albo 2 litry nafty.

Premia grupy V-ej — 0,3 kg cukru, albo 2 kg soli, albo 1/2 litra nafty.

Prócz wyżej podanych ziół cennik przewiduje do zbioru około 100 innych gatunków.

Szczegółowy cennik znajduje się w Spółdzielni Roln.-Handl. każdego powiatu, w Spółdzielniach Rej. Zielarskich i w Pow. Burach Rolnych i w okręgach „Społem” dział rolniczy. Powyższy wykaz cen stosuje się do ziół, które poleca się do zbioru w miesiącu Ipcu.

Czy wiecie że...

Czy wiecie, że na Dolnym Śląsku w Dzierżoniowie powstała pierwsza w Polsce fabryka radiodiodoborników Fabryka pracuje obecnie, wykorzystując jako surowiec sprzęt radiowy pozostawiony przez Niemców.

Czy wiecie, że obecnie stan oświaty poprawia się. Tylko 7% młodzieży w wieku szkolnym znajduje się jeszcze poza szkołą, podczas gdy przed wojną było ich 13%.

Na ziemiach odzyskanych uruchomiono w ciągu bieżącego roku przeszło 4 tysiące szkół z liczbą uczniów 283.000.

Czy wiecie, że ogólny obszar nieruchomości ziemskich, podlegających dekretowi z dnia 6 IX 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (bez terenów odzyskanych) wynosi 2.951.269 ha.

Czy wiecie, że w całym kraju, a szczególnie na Ziemiach Odzyskanych prowadzona jest intensywna praca nad elektryfikacją wsi. W okręgu mazowieckim elektryfikowano 22 wsi, w lubelskim — 27, w przygotowaniu elektryfikacja dalszych 52 wsi, w okręgu krakowko-

reszowskim przeprowadzono elektryfikację 40 gromad i gmin, a w przygotowaniu znajduje się elektryfikacja około 80 wsi. W okręgu ródmsko-kieleckim elektryfikuje się około 70 nowych miejscowości. W okręgu poznańskim elektryfikowano 59 wsi.

Czy wiecie, że ogólna suma kredytów przeznaczona na odbudowę wsi do końca b. r. wynosi około 2 miliardów złotych. Tegoroczna akcja odbudowy obejmuje 50 tysięcy gospodarstw.

Czy wiecie, że armia niemiecka w brytyjskiej strefie okupacyjnej nie została jeszcze zdemobilizowana. Blisko milion żołnierzy niemieckich tworzy nadal zorganizowane jednostki. Dowodzone przez oficerów niemieckich. Formacje niemieckie używane są jako wojsko pomocnicze przez Brytyjczyków.

Czy wiecie, że kolebka polskiego drukarstwa jest Kraków, pierwszym drukarzem zaś Kasper Hochfelder. Pierwsza książka (naturalnie w języku łacińskim) wyszła z drukarni Floriana Unglera w Krakowie około 1510 r.

Wiadomości różne

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Powołana do życia zaledwie przed rokiem Państwowa Centrala Handlowa osiągnęła już obrót miliarda złotych. Ze sprzedaży w miesiącu maju osiągnięto przeszło 480 milionów, co w stosunku do miesiąca ubiegłego stanowi wzrost o 50 proc.

Dyrekcja tej instytucji zapowiada, że w ciągu najbliższego kwartału spodziewane jest osiągnięcie drugiego miliarda obrotu.

Państwowa Centrala Handlowa jest przez swą sieć już zorganizowanych 100 placówek poważnym czynnikiem gospodarczym.

Z DZIAŁALNOŚCI FUNDUSZU APROWIZACYJNEGO

Fundusz Apropowizacyjny ma za zadanie uzupełnienie aprowizacji kartkowej światła pracy i w tym celu dokonywać zakupów żywności na wolnym rynku na uzupełnienie niedoborów kartkowych oraz na tworzenie niezbędnych zasobów towarowych.

W maju Fundusz Apropowizacyjny udzielił dotacji na uzupełnienie aprowizacji kartkowej na sumę przeszło 980 milionów złotych, z czego 45% gotówką, a 52% artykułami spożywczymi.

Dotacje otrzymały: 1) Zjednoczone Centrale Apropowizacyjne (górnicy, hutnicy i komunikacja) zł. 528.484.941, 2) włókienniczy 143.436.042, metalowy zł. 32.524.981, 4) przemysł chemiczny zł. 20.722.588, 5) zbrojeniowy zł. 13.000.000, 6) materiały budowlane zł. 12.343.211, 7) napierniczy zł. 9.000.000, 8) Min. Zdrowia zł. 52.208.773, 9) Min. Oświaty zł. 24.471.709 i różni 32.688 zł.

Najpoważniejszą pozycją w zakupach Funduszu Apropowizacyjnego stanowi mięso i tłuszc zwierzęcy, którego zakupiono w miesiącu maju za sumę przeszło 530 milionów złotych. W związku z pomyślnymi połowami ryb morelskich dokonano poza tym próbnego zakupu 11.420 kg filełów z dorazy wartości zł. 742.000, które skierowano do Łodzi. Zboża zakupiono w tym okresie przeszło 4.000 ton i udzielono zezwoleń na zakup dalszych 22.300 ton ziemiopłodów na wolnym rynku.

W związku jednak ze spodziewaną obniżką cen na ziemniaki na skutek importu większych partii zboża z ZSSR i wprowadzenia wolnego handlu ziemniakami w dniu 17 maja Fundusz Apropowizacyjny wstrzymał dalsze zakupy zboża.

Na zakup ziemniaków przez własny aparat zakupów przemysłów i instytucji, objętych działalnością Funduszu Apropowizacyjnego, wyplacono w maju zł. 95 milionów i Sztabowi Zaopatrzenia Śląska zł. 15 milionów. Poza tym otwarto dla szeregu dużych miast znaczne kredyty na ten cel.

Techniczną stronę zakupu ziemniaków Biuro Funduszu Apropowizacyjnego zleciło przeważnie aparatowi spółdzielczemu.

Wobec zniesienia świadczeń rzeczowych z dniem 1 sierpnia należy się spodziewać w następnym roku gospodarczym poważnego rozszerzenia działalności Funduszu Apropowizacyjnego.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY HODOWLI ROŚLIN

Prace hodowlane Państwowych Zakładów Hodowli Roślin prowadzone są za pośrednictwem 6 rejonowych Inspektoratów Hodowlanych, obejmujących różne okręgi klimatyczne i glebowe, które prowadzą swe prace za pośrednictwem 46 stacji hodowlanych.

Mają one na celu rozwój i podniesienie nasilenictwa, aby dostarczać rolnictwu krajowemu doborowych nasion. Hodowla roślin i produkcja nasionna prowadzona jest również w przewidywanu rozwoju eksportu uszlachetnionego materiału siewnego.

Dla tych celów Państwowym Zakładom Hodowli Roślin niezbędne jest 85.000 ha gruntów ornych. Do chwili obecnej przejęto 112 majątków o obszarze 46.233 ha, w toku znajduje się dalsze typowanie i przejmowanie majątków, nadających się na cele nasilenictwa. Przejmowane majątki, wskutek działań wojennych, posiadają niedostateczną ilość koni i krów.

W sezonie wiosennym Państwowe Zakłady Hodowli Roślin dostarczyły nasionna warzywne dla ogrodników działkowych i na ogrody przy stołówkach i zakładach pracy na sumę 12,5 miliona zł.

W ramach akcji wymiennej za cukier, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin dostarczyły do dyspozycji Głównego Pełnomocnika Akcji Siewnej — 3.930 ton materiału siewnego za sumę ok. 1.000.000 zł.

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin posiadają łącznie ok. 50.000 ha plantacji zbóż, strączkowych, motylkowych, oleistych, okopowych itp., złożonych za pośrednictwem firm prywatnych, Okręgów „Społem” superelit, elit i oryginalów, wyprodukowanych w kraju.